

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



8 marca - ach, te baby!

MIESIĘCZNIK NR 5(120) ROK XI

Marzec 2002

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

Wstępny WYSTĘPNYM OKIEM



Niekiedy przychodzi czas, kiedy podjęcie jakiegokolwiek decyzji staje się zadaniem ponad nasze siły, wstanie z łóżka kojarzy się z niewyobrażalnym wysiłkiem, cała energia rozplywa się w mgłę obojętności, smutku, rozdrażnienia, niekontrolowanej agresji i poczucia narastającej beznadziei. To, co XIX-wieczni romantycy ochrzcili mianem melancholii, współcześnie staje się jednym z największych problemów ludzkości. Depresja, bo o nią chodzi, dotyka na całym świecie 100 milionów ludzi, zaś w Polsce choruje na nią 10 % społeczeństwa. Ta podstępna choroba, której objawy często mylone są ze zwyczajnym lenistwem czy chwilowym spadkiem aktywności życiowej, zbiera swoje żniwo również wśród studentów. Nieleczona prowadzi w wielu przypadkach do samobójstwa. Mieszkańcy Miasteczka nie raz byli świadkami tragedii, stających się udziałem ludzi w naszym wieku. Ostatni dramat rozegrał się w „Kapitolu”, w ubiegłym roku szok przeżyli mieszkańcy „Piasta”, którzy natknęli się na denatkę w jednej z akademickich łazienek. Perspektywa dzielenia losu bezrobotnych z wykształceniem wyższym, konieczność przyłączenia się do wyścigu szczurów, w którym zazwyczaj więcej się traci niż zyskuje oraz wizja niepewnej przyszłości, mają fatalny wpływ na psychikę ludzi, którym przychodzi opuścić bezpieczny kokon stosunkowej studenckiej niezależności i zmierzyć się z dorosłością. Wszystkich, mających problem z odnalezieniem się we współczesnej rzeczywistości, zachęcam do przeczytania porad psychologa, dołączonych do artykułu Andrzeja Gniadka (*Śmiertelny skok* – str. 12-13). Może i budzą śmiech swą naiwnością i pachną nieco radami udzielanymi przez kobiece tygodniki, jednak tkwi w nich jakieś ziarno nadziei i optymizmu. Pamiętajcie – depresja to choroba, którą trzeba leczyć! (na UJ – najlepiej w Poradni Zdrowia Psychicznego, zajrzyjcie też na stronę Fundacji „Itaka” – organizacji prowadzącej od roku kampanię *Depresja jest chorobą. Leczyć depresję.* – www.leczdepresje.org)

Dla odmiany zapraszam Was w podróż nad tajemnicze boliwijskie jezioro Titicaca, gdzie do dziś obchodzi się starodawne ajmarskie święta i odprawia szamańskie rytuały, które w niemal niezmiennionej postaci przetrwały od czasów konkwisty. Studentka religioznawstwa, która relacjonuje swój niezwykle pobyt w podniebnej andyjskiej krainie, miała okazję nie tylko świętować ze swymi indiańskimi przyjaciółmi ajmarski Nowy Rok (obchodzony w ... czerwcu), ale także uczestniczyć w wielu zaskakujących dla mieszkańców Europy obrzędach, z których szczególnie zajmującym wydaje się *akuliku* – zucie liści koki ze zwierzęciem, które ma się zabić. Jeśli interesuje Was, dlaczego Boliwijczycy wylewają piwo na ziemię, zamiast się nim raczyć, jak można przebłagać duchy pilnujące starożytnej świątyni oraz w jaki sposób mieszkańcy Andów czczą swą Mama Pacha (Matkę Ziemię), gorąco polecam artykuł Stasi Stachniwicz (*Pobyt w podniebnej krainie* na stronie 9). Tych natomiast, których bardziej pociąga Bliski Wschód, zachęcam do zagłębienia na stronę 10, gdzie nasza czytelniczka opisuje niespodzianki, z jakimi można się spotkać studiując w Syrii i Kuwejcie (Sylvia Wyszomirska - *Arabskie akademiki*). Oprócz tego – wywiad z Jurijem Ziniewiczem – białoruskim kaskaderem i karateką, reportaż o krótkiej drodze od „maryski” do „brązowego” (Michał Olszewski – *Na skraj*) oraz o różnych modelach studiowania medycyny w Polsce i USA (*Wymiana studencka z Rochester* Bartłomieja Guzika). Miłej lektury! I niech wiosna będzie z Wami!

Izabela Podplomyk
redaktor naczelny

W numerze:

3. NA SKRĘCIE
życiorys z heroiną w tle
5. WALKA ZE SZKLANYM
SUFITEM
czyli feministki w galicyjskim
bastionie tradycji
6. DOROSŁA PAKA
jak zdobyć wejściówkę na
eliminacje?
7. KOŁO NAUKOWE
STUDENTÓW HISTORII
SZTUKI
- pod patronatem Mistrza
Wyspiańskiego
8. WYMIANA STUDENCKA
Z ROCHESTER
medycy po amerykańsku
9. POBYT W PODNIEBNEJ
KRAINIE
- czyli jak zostać Ajmara
10. ARABSKIE AKADEMIKI
jak mieszka Barbie z Kuwejtu
11. JURIJ ZINIEWICZ
kaskader, karateka i dżygít w
jednym
12. ŚMIERTELNY SKOK
fatum nad „Kapitołem”?
14. BAW SIĘ, ŻACZKU, BAW!
klimatycznie i do rana
15. ELVIS BY SIĘ UŚMIAŁ
studenci do kina!
16. POD KRZYWYM
PARAGRAFEM
jak walczyć z palaczami w
akademikach
17. KRESY
studencki klub polonijny

POWIEDZIAŁO SIĘ

Tworzymy ranking najbardziej komicznych, ciekawych lub absurdalnych wypowiedzi, jakie padły lub padną z ust egzaminatorów pod Waszym adresem w czasie tegorocznej sesji.

Listę najlepszych cytatów umieścimy w następnym numerze Wuja.

Propozycje nadsyłajcie na adres:

ul. Piastowska 47/634, 30-067 Kraków (z dopiskiem „Powiedziało się”);
e-mail: wuj@bratniak.krakow.pl lub t.pikula@wuj.bratniak.krakow.pl

JUŻ PO RAZ DRUGI ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE Z CYKLU "UNIwersYTET LATAJĄCY" ZNAKU. ODCZYT, ZATYTULOWANY "CZY ARCYDZIEŁA ISTNIEJĄ NAPRAWDĘ" WYGŁOSIŁ PROFESOR JERZY JARZĘBSKI - HISTORYK LITERATURY, KRYTYK LITERACKI, CZŁONEK JURY M.I.N. NAGRODY IM KOŚCIELSKICH.

NIE WYSTARCZY ŻYCIA

Problem istnienia arcydzieła dotyczy zarówno naukowców, intelektualistów, jak i zwykłych odbiorców sztuki - zauważył na wstępie profesor Jarzębski. Trudno więc się dziwić, że na wykład przybyło tak wielu słuchaczy. Wykładowca wielokrotnie podkreślał, że trudno mu znaleźć obiektywne kryteria dla określenia arcydzieła. Stwierdził, iż sam nigdy nie odważyłby się poruszyć tego tematu, postanowił jednak zmierzyć się z postawionym mu wyzwaniem.

Znaczna część wykładu poświęcona była rozważaniu, czy współcześnie możliwe jest znalezienie obiektywnego kryterium arcydzieła. Profesor wspominał, że nawet trzy „warunki” arcydzieła: estetyka, zawarte w nim przesłanie i pełniona funkcja społeczna, są zbyt nieostre, by stosować jej jako ostateczne wyznaczniki.

W dobie rozwiniętego marketingu

wydawniczego, opiniotwórczego wpływu mediów i natłoku informacji, istnieje – powiedział profesor Jarzębski – potrzeba kryterium wartościującego. *Trzeba siebie samego jako metr potraktować - zauważył. W żadnym wypadku nie jest to forma uzurpacji. Rola krytyki literatury i znaczenie kanonu lektur są trudne do podważenia. Przestrzeń tekstu jest nieskończona, nasze życie jest, niestety, skończone.*

**Łukasz Grzesiczak
Kacper Wańczyk**

14 marca 2002 roku, o godzinie 18.00, odbędzie się trzecie spotkanie z cyklu „Uniwersytet Latający Znak”. Ks. Michał Heller wygłosi wykład zatytułowany „Nauka jako odkrywanie sensu”. Odczyt odbędzie się w sali konferencyjnej Biblioteki Jagiellońskiej, ul. Oleandry 3.

Na skrócie

Marcin mieszka w mieście N. pomiędzy Krakowem i Katowicami. Miasto jest raczej szare, pięćdziesięcioletnie, cztery dobre knajpy, ciekawy film raz w miesiącu, kilka żelbetowych osiedli na obrzeżach. Nuda.

Marcin trzy lata temu skończył geografię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Szczupły, wysoki brunet z początkami siwizny na skroniach. Człowiek - orkiestra. Przenikliwie, piwne oczy. Głębokie zmarszczki na czole. Mąż, ojciec, zapalony piłkarz. Muzyk. Do niedawna jeden z największych amatorów marihuany w mieście. W pewnym sensie awangarda: wszystkiego próbował pierwszy - grzybów, amfetaminy, LSD.

Od półtora roku nauczyciel geografii w osiedlowym gimnazjum.

Od dwóch lat uzależniony od brązowej heroiny.

Piątkowe i sobotnie wieczory Marcin spędza w knajpach. Rytuał zawsze wygląda tak samo. Mówi żonie, że wychodzi na dwa piwa. Żona się krzywi. Marcin zaczyna krzyczeć, że przez pięć dni użerał się z gówniarzami, rodzicami i dzieckiem, więc teraz chce odpocząć. Trzaska drzwiami. W knajpie wypija pięć, siedem piw, do tego dwie setki wódki. Wraca nad ranem. Już od dawna nie upija się na wesoło. Wyzywa barmanki, rzuca się z pięściami do kolegów. Chleje, bo alkohol zagłusza w nim ochotę na ćpanie.

FAJNY NARKOTYK

Na Boże Narodzenie 1999 do N. przyjechał przyjaciel Marcina z Nowego Jorku: -

Przywiózł trochę brązowej heroiny na spróbowanie. Słyszało się to tu, to tam, że to fajny narkotyk, ale łatwo się przyzwyczaić.

W Drugi Dzień Świąt pojechaliśmy za miasto. Poszło ćwierć grama na pięciu. To było naprawdę coś. Takiego miłego kopa w życiu nie miałem. Masz wszystko w dupie, jakby świat nie istniał. Już wtedy wiedziałem, że trawka i amfetamina to dla dzieci. Sugar brown.

Kolega wyjechał po Wielkanocy. Podstał jeszcze trochę brązowego proszku w listach. Potem kilka razy koledzy Marcina wybrali się na wycieczki do Nowego Sącza i Warszawy. W Krakowie i Katowicach "brązowego" jak mówią o heroinie, jest mało. To raczej miasta tradycyjne, łatwiej w nich o tradycyjny "kompot". Koledzy pojechali ot tak sobie. Zobaczyć, porozmawiać, spróbować. Marcin: wjebaliliśmy się wszyscy. Pięciu chłopaków. Powoli, stopniowo. Doszło do tego, że jeździliśmy dwa razy w tygodniu po towar do Warszawy. Niedawno próbowałem policzyć, ile nas kosztowało te pół roku. Wyszło, że grubo ponad piętnaście tysięcy.

Wszyscy byli bezrobotni. Skąd mieli pieniądze?

Marcin: Z handlu wymiennego. Tu kupujesz, tam sprzedajesz, jakoś ciagniesz. W Warszawie potrzebują trawki, u nas dużo osób sadzi. Jakoś ciagniesz.

TOWAR WPADI DO WODY

Wiosną Marcin zaczął jeździć z kolegami na stawy. Opowiadał wszystkim, że nagle polubił



DOTACJA RZĄDOWA NA BUDOWĘ KAMUSU UJ. Z uchwaleniem w dniu 15 lutego 2002 roku przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Ustawy budżetowej Państwa na 2002 rok, zapisano kwotę 23 mln zł na kontynuowanie prac przy budowie Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ. Wprowadzone do ustawy budżetowej poprawki otwierają drogę do wykonywania dalszych prac przy Kampusie nie tylko w bieżącym roku, ale także w latach następnych. Jednak jest to bardzo mała kwota, tym bardziej, że w ubiegłym roku nie przekazano Uniwersytetowi kwoty ponad 31 mln zł z przyznanej wcześniej dotacji. Władze UJ będą zmuszone do podjęcia dodatkowych wysiłków w celu zapewnienia ciągłości prac w Pychowicach, aby zagwarantować ustawą sejmową plan budowy nowego Kampusu UJ w ciągu dziesięciu lat został zrealizowany w całości w terminie.

NOWE KIERUNKI. W roku akademickim 2002/2003 Uniwersytet Jagielloński przyjmie prawie o tysiąc więcej nowych studentów niż rok wcześniej. W sumie na UJ studiować będzie blisko 38,8 tys. żaków. Większość nowych miejsc utworzono na dwu- i trzyletnich studiach magisterskich uzupełniających oraz na trzyletnich studiach zawodowych, kończących się uzyskaniem licencji. Wśród najważniejszych nowych specjalności warto wymienić dwuletnie studia latynoamerykańskie, trzyletnie - elektroniczne przetwarzanie informacji, zarządzanie w turystyce, czy kulturoznawstwo międzynarodowe. Ponadto na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki utworzony zostanie nowy międzywydziałowy kierunek - inżynieria materiałowa. Płatne kierunki - medycyna i europeistyka, prowadzone będą w języku angielskim. Tegoroczni maturzyści dokumenty na UJ mogli złożyć do 14 czerwca, posiadający już świadectwo dojrzałości mogą to uczynić od 17 kwietnia do 29 maja. (DP)

INDEKSY DLA NAJUBOŻSZYCH. Pięć indeksów na studia dziennikarskie dla tegorocznych maturzystów z najuboższych rodzin postanowiły przyznać uniwersytety: Warszawski i Jagielloński w Konkursie Akademickim im. bpa Jana Chrapka. Z pomysłem wystąpiła fundacja Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która powstała dzięki inicjatywie m.in. biskupa Chrapka. Uczelnie wybiorą pięciu maturzystów z małych miast oraz wsi i przyznają im indeksy na wydział dziennikarstwa. Trzech laureatów konkursu będzie mogło studiować na 5-letnich studiach dziennych, zaocznych i wieczorowych a dwóch na 3-letnich studiach licencjackich. Uczniowie z centralnej i północnej Polski zostaną skierowani do Warszawy, a uczniowie z południa - do Krakowa. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” przyzna im stypendia na pokrycie kosztów związanych z nauką. (AC)



W PASZCZY LWA Ruszył już program szkoleń dla studentów i pracowników sekretariatów naszej uczelni. Rozpoczął Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Przedsięwzięcie było inspirowane ubiegłorocznymi anketami dot. pracy naszych sekretariatów, a że wyniki były jakie były, czyli nie najlepsze, grupa szkoleniowa postanowiła spróbować ukazać obu stronom, że współpraca pomiędzy nimi jest możliwa, trzeba tylko pozbyć się myślenia stereotypowego.

BAZA czyli roczny kurs pracy metodą treningu grupowego!!! Ciekawa oferta, a wszystkich zainteresowanych zapraszamy na pierwsze warsztaty kwalifikacyjne 2 i 3 marca! Wszelkich informacji udzieli Łukasz Skrzęta w siedzibie Samorządu.

DNI OTWARTE UJ odbędą się 22 i 23 marca. Oficjalna inauguracja będzie miała miejsce w Collegium Novum o godz. 10.00. Każdy wydział będzie mógł zaprezentować swoją ofertę edukacyjną dla tegorocznych maturzystów. W ubiegłym roku nasze przedsięwzięcie cieszyło się ogromną popularnością wśród naszych młodszych kolegów, a dla Alma Mater stało się kolejną formą promocji, której w zasadzie nie potrzebujemy, miło jednak popatrzeć na te tłumy osób marzących, by wejść w poczet studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WYBIERAMY REKTORA D/S. DYDAKTYKI- Uczelniana Komisja Wyborcza ruszyła do pracy pełną parą. Rok 2002 jest rokiem wyborczym- zmieniają się wszystkie władze w instytucjach, na wydziałach i rektorskie. Do 15 marca muszą zostać wybrani elektorzy studenccy, którzy z naszego ramienia będą dokonywać tego najważniejszego dla nas wyboru. W najbliższych dniach komisja ogłosi terminy wyborów dla studentów oraz termin zgłaszania kandydatur. Warunkiem, by uznać nasze wybory za ważne, jest próg 30% frekwencji, co jak wiadomo jest raczej mało możliwe. Pomimo tego prosimy o aktywny UDZIAŁ!!! Walczymy w końcu o naszą wspólną sprawę!!!

MIEJSCA W AKADEMIKACH – wszystkie osoby zainteresowane posiadaniem upragnionego M-1 w domu studenckim zapraszamy na dyżur Przew. Komisji Ekonomicznej Tomka Wójtowicza. Wymagany jest jedynie komplet dokumentów, a własne klucze do pokoju pozostaną tylko kwestią czasu!

Z SOKRATESEM W ŚWIAT! Komisja Zagraniczna przypomina o nieuchronnie zbliżającym się ostatecznym terminie składania podań o stypendium na przyszły rok akademicki. Formularze do pobrania w Samorządzie! Powodzenia!

NOWY PRZEPIS- przy kwaterowaniu do akademika będziemy musieli przedstawić zaświadczenie lekarskie o naszym stanie zdrowia. Najważniejsze będzie prześwietlenie płuc, które to, jak powszechnie wiadomo, mieszkańcy domów studenckich powinni pokonywać każdego roku. Cóż, jeden kłopot więcej, ale badania okresowe z pewnością nam nie zaszkodzą. Profilaktyki nigdy dość! (BS)

wędkowanie. Wraciał późnym wieczorem, w mieszkaniu było już ciemno. Siadał nad wiadrem, garbił się i zaczynał skrobać ryby. Długo, dokładnie. Po heroinie żenice zmniejszają się do wielkości łebków od szpilek i łatwo o wpadkę. Przy skrobaniu ryb można wbić wzrok w nóż, nie trzeba oczu podnosić. Żona siedziała przy stole, popijała herbatę, cieszyła się, że wieczór spokojnie upływa a Marcin skrobał i opowiadał o sztukach, jakie uciekły mu spod wędki. Nigdy się nie zorientowała.

Marcin: Nie było tak trudno oszukiwać. Rodzice są starzy, a żona naiwna. Tylko z synkiem głupio wychodziło, bo on czuł, że coś jest nie w porządku. Uciekał ode mnie. Nerwowo jest.

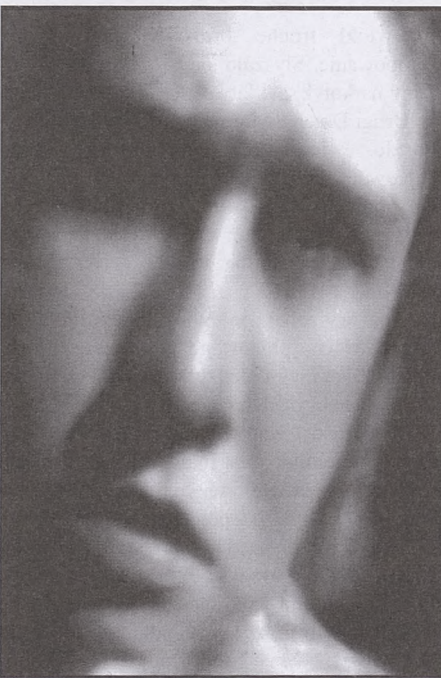
Kryzys przyszedł w wakacje.

Marcin: Mieliśmy trochę białej heroiny, kupiliśmy strzykawki i dawaj na stawy. Ale mi towar wpadł do wody, jak go wyjmowałem z kieszeni. Zamókł zupełnie. No nic, zadziałaliśmy. Na początku było fajnie, ale potem zbladłem jak ściana, w głowie wir, myślałem, że mi mózg rozsadzi. Pewnie przez tę wodę stawową.

Wrócił do domu. Żona zauważyła, że nie jest dobrze. Powiedział, że głowa go boli. Prawdę powiedział. Poszli na pogotowie. Lekarz tylko popatrzył w oczy, uśmiechnął się ironicznie i dał jakieś tabletki.

Marcin: Dopiero wtedy zdałem sobie sprawę, jak głęboko się wjechałem.

fol. T. Pikula



SUKCES

Pod koniec sierpnia półtora roku temu był po pierwszym odtruciu, tzw skręcie. Leczył się sam, po cichu, żeby nikt nie widział. Gdyby wyszło, że ćpa, byłby wstyd dla rodziny na całe miasto.

Marcin: Męczyłem się przez dwa tygodnie, śmierzący pot, zwidy, brzuch bolał jakbym połknął garść gwoździ, stawy wysiadły. Rodzina się nie zorientowała, bo u nas wszyscy chorują. Myśleli, że źle znoszę

alkohol i trawkę. Chodziłem do piwnicy i beczałem jak dzieciak. W końcu odpuściło. Poszedłem do poradni uzależnień. Doktor powiedział, że bym nie wpadał w euforie, że bym nie myślał, że wszystko za mną. "Chłopcze, najgorsze jeszcze przed tobą" - mówi. Przepisał tabletki na uspokojenie i kazał regularnie przychodzić, ale nie miałem czasu. Myślałem, że jestem twardy. Ci kolesie, co ze mną wstawiali się w herkę, cały czas palili te świństwo, a ja dochodziłem do siebie, dumny byłem z silnej woli. Pierwszego września poszedłem spokojnie do szkoły. Nawet marihuanę przestałem palić.

TAKICH TU TRZEBA

Dzieci w gimnazjum wiedzą, że Marcin to równy gość, ale trochę się go boją. Nie ma z nim żartów. Młodych fanatyków marihuany wywachał od razu. To nietrudne, bo stary ćpun ma wycucie w takich sprawach. Po pierwszej lekcji w jednej z klas kazał zostać kilku chłopakom. - Mówię tak: wy mi wyglądacie, jakbyście palili trawkę. Jak zobaczę, że macie czerwone oczy albo chichotacie bez sensu, od razu za uszy zaciągnę do dyrektora - wspomina. - Chłopcy zbaranieli. Kłaniają mi się z daleka, chyba że są tak pijani, że nie poznają.

Osiadłe jest przeciętne. Trochę dobre, trochę złe. Na tyle małe, że każdy zna każdego. Marcin: Moja siostra pracuje w aptece. Kiedyś szedłem z nią przy sklepie, pokazując na grupkę łobuzów, mówię, że to moi uczniowie. Okazało się, że kupują u niej strzykawki. Zaciągnąłem ich na przerwę na zaplecze i nabiłem po gębach. Popłakali się. Z narkomanami trzeba ostro. Mam nadzieję, że wyjdą na ludzi.

Nauczyciele też Marcina lubią. Mówią, że to swój chłopak, może trochę za nerwowo. Zabawić się lubi. Takich tu trzeba - inteligentnych, ostrych, odpornych na stres. Mięczakom od razu gówniarze na głowę wejdą.

NIE UWIERZYJA

W Wielkanoc 2001 roku przyjaciel z Nowego Jorku przyjechał do N. ponownie. Znowu przywiózł prezenty.

Marcin: Co tu dużo mówić, dupy wtedy dałem. Pomyślałem, że już ponad pół roku minęło i dla towarzystwa mogę raz zapalić. I tak się znowu zaczęło.

Hamował się, owszem. Palił po południu albo wieczorem, żeby na zajęcia iść z normalnymi oczami. Nie codziennie, raz na kilka dni. W przerwach pił. Okazało się, że naćpany człowiek może sprawdzać zeszyty uczniów, trenować sekcję piłkarską, pilnować porządku na dyskotekach.

Dotrwał do wakacji. Dostał nieoficjalną pochwałę od dyrektora gimnazjum, za pracę społeczną i odpowiednie podejście pedagogiczne do uczniów.

Pod koniec sierpnia 2001 był po drugim odtruciu.

Marcin: Tym razem pojechałem z żoną na dwa tygodnie na wczasy na Słowację. Dojechałem na czworaka, żeby nie piwo, to

POLSKA DEMOKRACJA NIE POZWALA NA PEŁNĄ REPREZENTACJĘ WSZYSTKICH GRUP SPOŁECZNYCH ISTNIEJĄCYCH W KRAJU. POJAWIAJĄ SIĘ GŁOSY, IŻ JEST TO EFEKT BRAKU SPOŁECZYSTWA OBYWATELSKIEGO. JEDNYM Z RUCHÓW DĄŻĄCYCH DO ZMIANY TEJ SYTUACJI SĄ FEMINISTKI. W KRAKOWIE OD 11 LAT SĄ ONE STOWARZYSZONE W FUNDACJI KOBIEĆ „EFKA”.

WALKA ZE SZKLANYM SUFITEM

CZY UDA...

Czy uda się coś zrobić w Krakowie, ostoji prawicy, bastionie tradycji, twierdzy klerykalizmu(...) pyta Sonia Szczepańska, z fundacji „eFKA”, na łamach czasopisma „Zadra” (nr 3-4 2002). Nie wiemy, czy się uda, ale zapału i pracowitości organizatorkom odmówić nie sposób. Fundacja wśród swych celów wymienia (...)działanie na rzecz samodzielności kobiet, przeciwstawianie się ich dyskryminacji, rozwój kultury kobiecej(...). W praktyce ich działalność przejawia się, między innymi, w prowadzeniu telefonu zaufania dla kobiet, udzielaniu bezpłatnych porad prawnych, publikowaniu książek związanych z *gender studies*, wydawaniu czasopisma „Zadra”. „eFKA” działa we współpracy z Fundacją Heinricha Bölla.

KOBIETY DO URN!

W ramach Fundacji Kobiet realizowane są dwie główne inicjatywy: Centrum Kobiet (od 1995 roku) i „Wybory Kobiet”. Ta druga inicjatywa, ze względu na szeroką akcję medialną, szczególnie wzbudziła nasze zainteresowanie.

Jak poinformowała nas pani Szczepańska, tylko 20% składu Rady Miasta Krakowa i 30% składu rad dzielnic stanowią kobiety. Celem wspomnianego programu jest więc zwiększenie udziału kobiet w polityce, zarówno na szczeblu samorządowym, jak i centralnym. Pierwszy etap związany był z przygotowaniem kandydatek do zeszłorocznych wyborów parlamentarnych. Objął on swoim działaniem kandydatki z różnych partii (AWSP, PiS, PO, PSL, SLD-UP, UW), kandydujące do parlamentu z okręgu krakowskiego. W mieście pojawiły się plakaty wyborcze z hasłem „Kobiety

bliżej polityki, polityka bliżej życia”. Zorganizowano cykl spotkań przedwyborczych. Mimo tego Kraków nie ma kobiecej przedstawicielki w parlamencie. Niemniej można mówić o uaktywnieniu środowiska kobiecego. 5000 głosów dla Marii



Fot. T. Pikula

Patenty to całkiem niezły wynik – Twierdzi Sonia Szczepańska.

Drugi etap (obecnie prowadzony) koncentruje się na kampanii poprzedzającej wybory samorządowe. Cieszy się on dużą popularnością, nie tylko wśród działaczek Sojuszu Lewicy Demokratycznej czy

Platformy Obywatelskiej, ale i w środowiskach powszechnie uważanych za prawicowe. Organizatorki: Sonia Szczepańska i Ewelina Kwiatkowska podkreślają, że nie dążą do popierania konkretnych partii politycznych. Inicjatywa cieszy się dużym zainteresowaniem, uczestniczy w niej około siedemdziesięciu kobiet.

BETON Z KRUCHTY

W ramach programu organizowane są „wtorki polityczne” (każdy drugi wtorek miesiąca o godzinie 18.30), które odbywają się w siedzibie „eFKi” Plac Szczepański 6/5, oraz szkolenia z marketingu politycznego, przeznaczone dla przyszłych kandydatek.

Powstaje pytanie, czy walczy się o to, by kobietom wszystkich opcji politycznych pomóc w przebicie „szklanego sufitu” – jak w języku publicystyki feministycznej określa się granicę między patriarchalnym establishmentem, a żeńską częścią społeczeństwa. Nazywanie kandydatek ze skrajnej prawicy *betonem z kruchty*, we wspomnianym artykule, pozwala wątpić, czy obecność w parlamencie posłanek z LPR cieszy pomysłodawczynię projektu w równej mierze, co obecność przedstawicielek SLD czy PO.

Łukasz Grzesiczak
Kacper Wańczyk

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl



Dorośka PaKA!

PaKĘ czas zacząć. Edycja to szczególna, gdyż tego roku festiwal staje się pełnoprawnym obywatelem III Rzeczypospolitej Polskiej. Tym samym nabywa pełnię praw, swobód i obowiązków przewidzianych w konstytucji. Z tej okazji organizatorzy przewidzieli niespotykane wcześniej atrakcje. Niestety, owiane są tajemnicą do dnia rozpoczęcia jubileuszowego festiwalu.

Ogólnopolskie Eliminacje do XVIII Przeglądu Kabaretów „PaKA”, odbywać się będą od 9 do 17 marca. Krakowskie eliminacje tradycyjnie rozegrają się w Centrum Kultury ROTUNDA w dniach 9, 10 oraz 16, 17 marca. Wszystkie występy

rozpoczynają się będą o godz. 18.00. Zaprezentuje się wówczas 26 kabaretów.

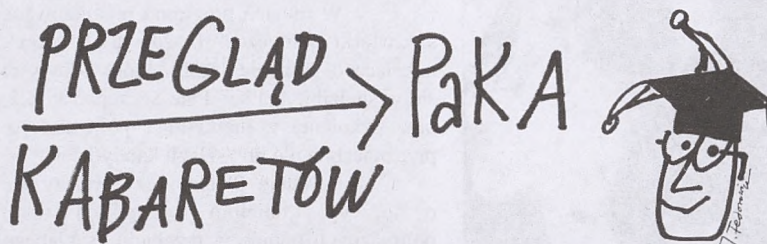
W całej Polsce do przeglądu zgłosiło się ponad pięćdziesiąt kabaretów. Eliminacje odbywają się również w Poznaniu i Warszawie. Po obejrzeniu wszystkich prezentacji

Komisja Kwalifikacyjna w składzie: Beata Harasimowicz TVP 2, Zuza Dobrucka TVP 2, Władysław Sikora – żywa legenda z Kabaret POTEM, Monika Molas – Komisarz Konkursu; zakwalifikuje „Do Wieczoru Ostatniej Szansy” (17 kwietnia) 4-5 kabaretów. Do konkursu finałowego

(18 i 19 kwietnia) komisja dopuści 7 kabaretów.

Więcej informacji o przeglądzie można znaleźć na stronie www.paka.pl.

(AC)



Stonieczny patrol w wykonaniu kabaretu DNO (Fot. J. Taran)

KONKURS PaKI!

1. Kto na XVII przeglądzie otrzymał nagrodę Grand Prix?
2. Czy Stanisław Tym zasiadał kiedykolwiek w jury?
3. Z jakiego miasta pochodzi kabaret DNO?

Poprawne odpowiedzi należy zgłaszać do redakcji „WUJ-a” 8 marca o godz. 16.00.

lub przesłać na adres :

a.cynarska@bratniak.krakow.pl

Nagrodami w konkursie są zaproszenia na eliminacje krakowskie 9 – 10 i 16 – 17 marca.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.



4

bym umarł. Tego się nie da opowiedzieć - jedziesz z najbliższą ci osobą, w głowie pusto, w brzuchu kocioł, ćpać się chce, a ty udajesz, że wszystko w porządku. A ona wierzy. Albo ja znakomicie grałem, albo ona była głupia.

W końcu nie wytrzymał. Już na Słowacji, kiedy najgorsze dni minęły, powiedział jej, że jest uzależniony od heroiny.

Marcin: Nie uwierzyła. Nie uwierzyła. Do dzisiaj myślę, że ja jestem zwykły, normalny pijak i że trochę mi się od trawki w głowie przewróciło.

We wrześniu wrócił do szkoły. Z większym strachem, bez tej pewności, co rok wcześniej.

PRZYJACIEL WRACA

Są pewne szczegóły, które pozwalają przyjaciółom Marcina ocenić jego stan.

Jeżeli jest dobrze, to wieczorami siedzi

w domu i popija piwo.

Jeżeli przeżywa kryzys, idzie do knajpy i upija się.

Jeżeli będzie bardzo źle, wróci do kolegów. Znow zacznie znikać z domu, wymawiać się barkiem czasu, wychodzić na moment i wracać po kilku godzinach. Lufka, papierek po czekoladzie, z brązowej kropli snuje się dymek. Przez chwilę będzie dobrze.

Ostatnio przeżywa kryzys.

Przyjaciel zapowiedział, że przyjedzie na Wielkanoc.

Imię głównego bohatera zostało zmienione

Michał Olszewski

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl

KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW HISTORII SZTUKI

IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Zostało założone w 1887 r.

jako *Koło Estetyków*. Jednym z pierwszych i zarazem najbardziej aktywnych członków był sam Stanisław Wyspiański. Jego działalność w Kole jest dobrze udokumentowana, w archiwum zachowały się m.in. tematy wygłaszanych przez niego referatów. Wyrazem holdu i uznania dla wielkiego artysty stało się nadanie kołu jego imienia.

Siedziba Koła mieściła się najpierw w Collegium Maius, obecnie - w Collegium Iuridicum przy ul. Grodzkiej.

Najbardziej spektakularna działalność Koła wiąże się z inwentaryzacją zabytków na Kresach Wschodnich. Co roku, od dziesięciu lat, organizowane są wyjazdy na Ukrainę, gdzie studenci pod nadzorem wykładowców wykonują dokumentację opisową i faktograficzną zabytków. W ten sposób zinwentaryzowano już całą sztukę sakralną ziem należących do dawnej Rzeczypospolitej (w granicach sprzed 1772 r.), a w tym roku rozpoczęto opis architektury pałacowej. Na podstawie opisów tworzy się tzw. karty inwentarzowe, które służą następnie do opracowywania „Materiałów do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej” (do roku 2000 wydano osiem tomów).

W ciągu roku akademickiego organizowane są spotkania w miejscach, które zazwyczaj są niedostępne dla zwiedzających - w skarbcach katedralnych czy magazynach Muzeum Narodowego, gdzie pracownicy naukowci prezentują unikatowe zbiory i odpowiadają na pytania studentów. Koło ponadto współorganizuje zagraniczne objazdy naukowe, np. zeszłoroczny wyjazd do Włoch.

Posiadanie karty

członkowskiej Koła umożliwia bezpłatne wejścia do muzeów w całej Polsce (choć w Krakowie są z tym problemy) oraz do wielu zagranicznych placówek wystawienniczych. Karta ułatwia również korzystanie ze specjalnych zbiorów bibliotecznych oraz archiwów.

W tym roku zarząd Koła będzie brał udział w interdyscyplinarnych projektach wszystkich kół naukowych Wydziału Historycznego, planuje ponadto podjąć współpracę z Kołem Naukowym Studentów ASP oraz z Kołem Studentów Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Nawiązany został również kontakt z innymi kołami historyków sztuki w Polsce.

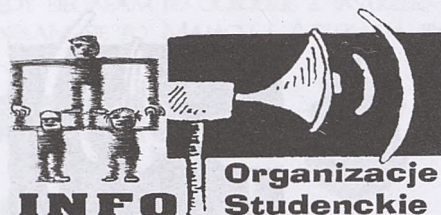
W tym roku również zostanie ogłoszony konkurs na najlepszą pracę proseminaryjną i seminaryjną.

Nasze Koło Naukowe daje niepowtarzalną szansę udziału w projektach badawczych - mówi Jacek Maj, prezes Koła - Jest szansą rozpoczęcia poważnej pracy naukowej. Udział w pracach Koła umożliwia nie tylko poznanie wspaniałych miejsc, ale także nawiązanie interesujących kontaktów.

Mile widziane są własne pomysły i inicjatywy studentów, gdyż, jak dodaje Michał Kurzej, wiceprezes, *Koło stanowi pole do popisu dla ludzi, którzy chcieliby zrobić coś dodatkowo*. Przynależenie do naszej organizacji daje więc niepowtarzalną szansę prowadzenia pracy badawczej oraz wykazania się zarówno na polu naukowym, jak i organizacyjnym.

Katarzyna N. Jagodzińska

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl



ORGANIZACJA STUDENTEK

SZANSA DLA NAJZDOLNIEJSZYCH Collegium Invisibile w Warszawie przyjmuje co roku 20 najzdolniejszych polskich studentów (po I lub II roku studiów) kierunków humanistycznych lub społecznych, którzy pod kierunkiem wybranego mistrza zgłębią pasjonującą ich dziedzinę. Z Collegium współpracowali wybitni ludzie nauki, m.in. prof. Jan Błoński, prof. Leszek Balcerowicz, prof. Henryk Samsonowicz, prof. Władysław Stróżewski. Więcej informacji o Collegium i rekrutacji: www.ci.zigzag.pl

X OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HISTORYKÓW STUDENTÓW

Koło Naukowe Historyków Studentów zaprasza do wzięcia udziału w X Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Studentów, który odbędzie się 25-28 marca 2002 roku, w Krakowie. Zapisów dokonuje i udziela wszelkich informacji Adam Fajfer w siedzibie KNHS UJ (piwnice Collegium Novum).

SKARBY HABSBURGÓW. KNHS UJ organizuje wyjazd do Warszawy na wystawę zatytułowaną "Skarby Habsburgów". Ekspozycje z tej wystawy pochodzą z wiedeńskiego KUNSTHISTORISCHES MUSEUM. Wyjazd odbędzie się 20 marca bieżącego roku. Koło pokrywa 50% kosztów przejazdu i zapewnia bezpłatny wstęp na wystawę!!! Informacje i zapisy u Dagmary Harejga do 19 marca 2002 roku.

OBJAZD PO PODKARPACIU Sekcja Historii Polski południowo-wschodniej KNHS UJ zaprasza wszystkich na objazd naukowy po znanych i mniej znanych zakątkach Podkarpacia. Objazd ów odbędzie się w dniach 14-17 marca 2002 roku. Koszt udziału wynosi 150 złotych za: noclegi, przejazdy i wstępy. O szczegółach i zapisach może poinformować Dagmara Harejga - tel.: 0606 875 3191. W ramach objazdu również udział w sesji naukowej, zatytułowanej "Ziemia przemyska i sanocka między Polską, Rusią a Węgrami".

ŚLADEM KULTURY MAURÓW. KNHS UJ zaprasza na objazd naukowy do Hiszpanii. Uczestnicy podążą śladami kultury Maurów. Planowany termin: 8-27 marca 2002 roku (trzy tygodnie). W planie między innymi zwiedzanie najważniejszych muzeów, twierdz i pałaców Maurów oraz...wizyty w klubach Primera Division. W cenę uczestnictwa, która wynosi 1400 PLN, wchodzi: przejazd lux autokarem, noclegi, ubezpieczenie oraz wstęp m.in. do muzeów. O szczegółach proszę pytać w lokalu KNHS UJ (piwnice Collegium Novum) lub dzwoniąc pod numer tel.: 0606 059 784.

"REKAWKA" Jak w ubiegłym roku, tak i w tym odbędzie się tzw. "Rękawka", tj. próba odtworzenia prastarego święta słowiańskiego, związanego z dniem zaduszek wiosennych. W tym roku odbędzie się ono 2 kwietnia 2002 roku, po tzw. "lanym poniedziałku" - oczywiście pod Kopcem Kraka w Krakowie. Sekcja Średniowiecza Koła Naukowego Studentów Archeologii zaprasza do współpracy i udziału. W poprzednim roku współpraca z KNHS UJ i innymi organizacjami była niezwykle owocna - spodziewamy się, iż w tym roku będzie podobnie.(MB)



INFO UCZELNIE KRAKOWSKIE

AKADEMIA MUZYCZNA ZAMKNIĘTA. W czasie przerwy semestralnej akademia została zamknięta z powodu oszczędności. Pracownicy zostali wysłani na tygodniowe urlopy, a w budynku wyłączono ogrzewanie. Zamknięcie uczelni odcina studentów od sal do ćwiczeń. Najbardziej narzekają ci, którzy nie mają własnych instrumentów - pianiści, perkusiści, harfisi i organiści. Dla muzyka przygotowującego się do dyplomu taka przerwa jest szalenie kłopotliwa. Nie jest to pierwsze zamknięcie krakowskiej AM w tym roku akademickim. Miała ona wydłużoną przerwę świąteczną - od 20 grudnia 2001 r. do 3 stycznia 2002 r. Jeszcze w tym roku akademickim AM będzie zamknięta w okolicach świąt wielkanocnych oraz długiego majowego weekendu: 1-3 maja.

DOKTORAT HONORIS CAUSA DLA PREZIDENTA. Senat Akademii Górniczo-Hutniczej podjął uchwałę o nadaniu wyróżnienia Rudolfowi Schusterowi - prezydentowi Republiki Słowackiej. Schuster był wykładowcą Uniwersytetu Technicznego w Koszycach, który od kilkudziesięciu lat współpracuje z AGH. Obie uczelnie prowadzą wspólne badania w zakresie automatyki oraz ochrony środowiska. Brał w nich udział również obecny prezydent Słowacji. Uroczystość nadania tytułu odbędzie się 19 kwietnia. W historii założonej w roku 1919 Akademii Górniczo-Hutniczej to 82 doktorat h.c. Wśród głów państw obdarzonych tą godnością są m.in.: Jan Paweł II, prezydent Chile E. F. Ruiz-Tagle oraz - przed II wojną światową - Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki.

PO SZNURKU NA WYKŁAD. Jak donoszą jaskółki i inne media, AGH niebawem wzbogaci się o niecodzienny środek transportu. Władze uczelni planują na terenie miasteczka studenckiego wybudować kolejkę linową. Główną ideą przyświecającą budowie kolejki jest, jak mówi rektor AGH prof. Ryszard Tadeusiewicz, „eksperymentalne sprawdzenie, czy i w jakim zakresie nowoczesna miejska kolej linowa może uzupełniać tradycyjne środki komunikacji, których niewydolność w warunkach naszego miasta już od dawna stanowi przedmiot strapienia krakowian”. Kolejka ma powstać zupełnie bez udziału funduszy pochodzących z budżetu uczelni czy państwa. Dwie duże firmy, zajmujące się budową i eksploatacją sprzętu do transportu linowego, są skłonne wybudować kolejkę, traktując przedsięwzięcie jako eksperyment. (AC)

OD 4 LAT FUNKCJONUJE ŚCISŁA WSPÓŁPRACA MIĘDZY UNIWERSYTETEM W ROCHESTER (UoR) A CMUJ. JEDNYM Z OWOCÓW TEJ WSPÓŁPRACY JEST WYMIANA STUDENCKA. CO ROKU 4 STUDENTÓW Z KRAKOWA MA MOŻLIWOŚĆ STUDIOWANIA PRZEZ 3 MIESIĄCE NA UoR.

Wymiana studencka z Rochester

Studiowanie w Stanach Zjednoczonych, a przynajmniej w Rochester, różni się dość znacznie od modelu krakowskiego. Studia medyczne trwają na uniwersytecie 4 lata, jednak poprzedzone są 3-4 latami w College.

PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

W College studia dotyczą ogólnego wykształcenia (etyka, filozofia). Po tym okresie przychodzi czas na naukę „prawdziwej” medycyny. Zaczyna się od anatomii i fizjologii. Cały program studiów jest bardzo skondensowany. W przeciągu 4 lat studenci zdają również dwie pierwsze części egzaminu USMLE (lekarskiego egzaminu państwowego).

Podczas czwartego roku studenci równocześnie z zajęciami składają i ubiegają się o pozycje rezydentów w wymarzonej dziedzinie. Kluczowe znaczenie przy tym mają wyniki egzaminów oraz przebieg studiów. Za każdy rok studiowania trzeba zapłacić: na uniwersytecie państwowym 2-8 tys USD, a na prywatnym 15-30 tys USD. Istnieje system bardzo wysokich stypendiów, pokrywających opłaty za studia.

KURSY, ZAJĘCIA

Studenci sami wybierają rotacje-kursy, w których chcą wziąć udział. Do studenta należy także rozplanowanie sobie wakacji, które można wpleść między kursy. Aktualnie UoR zmienia cały program nauczania wprowadzając tzw. program „podwójnej helisy”. Główną zmianą w porównaniu z poprzednim systemem jest zwiększenie ilości kursów obowiązkowych. Ale nadal można skończyć tu medycynę, nigdy nie chodząc na zajęcia z otolaryngologii czy dermatologii. W toku studiów, ocena postępów w nauce (opisowa) głównie zależy od oceny klinicznej pracy studenta. Egzamin lub zaliczenie, jeśli są, mają jedynie dodatkowe znaczenie (przeważnie 25-50% całej oceny). Pomimo tego, podstawowa wiedza także z tych przedmiotów, których nie dotyczyły wybrane przez studenta kursy, jest sprawdzana podczas egzaminów państwowych. System rotacji powoduje, że nie ma ustalonych grup studenckich, w których ma się zajęcia. Grupy zmieniają się w zależności od kursu.

NAUKI PODSTAWOWE

Pozbawione są praktycznie ćwiczeń laboratoryjnych. Większość z nich odbywa się na wykładach i seminariach, które mają tutaj specjalny wymiar. PBL- Problem Based Learning - to rodzaj seminariów, w których nauczyciel „siedzi cicho” i dba, aby studenci nie błędzili za bardzo podczas rozwiązywania kolejnych, przygotowanych wcześniej problemów medycznych. System PBL wymusza samodzielne uczenie się, wymaga

również od nauczyciela dużego poświęcenia w przygotowaniu takiej sesji.

NAUKI KLINICZNE

Podczas zajęć klinicznych student staje się częścią zespołu danej kliniki czy oddziału. Ma swoje obowiązki podczas każdego dnia pracy-zajęć. Na początku danego kursu przydzielany jest do określonych lekarzy (rezydentów kończących szkolenie lub specjalistów) i pracuje z nimi podczas kursu. Praktycznie zawsze student jest sam na sam z pacjentem.

Zwraca uwagę sposób prezentowania pacjentów lekarzom. Jest on bardzo przejrzysty i usystematyzowany. Ciekawą różnicą jest to, że w Krakowie przedstawiając pacjenta najczęściej wymieniamy tylko objawy obecne u chorego, podczas gdy tu przywiązuje się wiele uwagi do tego, czego nie znaleziono. Ramy czasowe zajęć określone są przez godziny pracy lekarza-opiekuna.

WYKŁADY

Praktycznie zawsze są obowiązkowe. Podczas każdego kursu studenci uczestniczą w dwóch rodzajach wykładów. Pierwszy: specjalnie przygotowane dla nich i zazwyczaj dotyczące pewnych kluczowych aspektów danego przedmiotu. Drugi: konferencje prowadzone dla rezydentów. Poruszają one znacznie bardziej szczegółową tematykę, ale zazwyczaj są częstsze. Żaden wykład, zarówno dla studentów, jak i rezydentów, nie trwa dłużej niż 50 min.

ASYSTENCI

Główną motywacją dla asystentów są opinie, jakie piszą studenci. Opinie te trafiają do centralnego biura, działającego przy rektorze. Co kilka miesięcy biuro przygotowuje zestawienia jak dany asystent był oceniany przez studentów i wysyła opinię do kierownika katedry. Asystent przez dłuższy czas uzyskujący niezadowolające opinie, może zostać wyłączony z programu nauczania.

Studiowanie w Rochester wiąże się nie tylko ze zdobywaniem wiedzy, ale także z nauką odpowiedzialności. Student podczas zajęć wykonuje ściśle określone zadania, włączając się czynnie w opiekę nad chorym. Są nimi: konsultacje, opieka nad pacjentem na danym oddziale albo wykonanie konkretnej procedury. Zdobywanie wiedzy teoretycznej, potrzebnej do wykonania tych zadań, leży całkowicie w gestii studenta. W tym celu studenci mają do dyspozycji ogromną bibliotekę, w której mogą korzystać z materiałów, zarówno w tradycyjny sposób jak i poprzez internet. Biblioteka jest otwarta zazwyczaj od 7:30 do północy.

Bartłomiej Guzik

Korespondencja z Boliwii

RÓŻNYMI KULTURAMI INTERESOWAŁAM SIĘ „OD ZAWSZE”, A INDIANAMI OD CZASÓW, KIEDY BIEGAŁAM PO OGRODZIE Z JASTRZEBIM PIÓREM WE WŁOSACH... POTEM ODKRYŁAM ŚWIAT KULTUR PREKOLUMBIJSKICH, PRZEŚLIZGNĘŁAM SIĘ PO MAJACH I AZTEKACH, BY WRESZCIE UCRZEŻNĄĆ W KULTURACH ANDYJSKICH.

Z najbiedniejszego kraju świata

WŚRÓD MIESZKAŃCÓW PODNEBNEJ KRAINY

Zaczęło się oczywiście od Inków, ale szybko odkryłam też preinkaskie kultury, i wtedy to już ugrzęzłam w Andach na trwałe. Zaczęłam marzyć o podróży w Andy, nauczyłam się języka hiszpańskiego, zaczęłam się też uczyć keczua (język oficjalny imperium Inków, obecnie język dużej części andyjskich Indian). I tak się uczyłam, wędrowałam od jednej andyjskiej strony do drugiej, marzyłam, wdychałam i szukałam możliwości wyjazdu. Długo bez skutku. Wreszcie, jak się to mówi, trafiło się ślepej kurze ziarno, i pojechałam w Andy, nad jezioro Titicaca (po stronie boliwijskiej). Udałam się tam na wykopaliska archeologiczne z Projektem „Yaya Mama” z archeologami z USA. Wykopaliska trwały trzy miesiące, od początku czerwca do końca sierpnia.

WITAJ BOLIWIO!

Pierwszych kilka dni w La Paz przeżyłam w jakimś totalnym amoku, nie za bardzo wiedziałam, czy śnieć, czy naprawdę jestem w moich wymarzonych Andach... Obeszłam całe miasto - błądziłam wąskimi uliczkami biegnącymi od gwarne, położonego w dolinie centrum aż do El Alto, gdzie ulice to niekiedy metrowej szerokości dróżki wspinające się ostro pod górę. Nawijałam pierwsze kontakty z „tambylcami” - ostrożnie, bo tych pierwszych kilka dni byłam w La Paz sama (czekając na przylot reszty uczestników projektu). Wreszcie dojechali moi archeolodzy i pojechalśmy nad Jezioro Titicaca, do miasteczka Copacabana. Sama Copacabana wygląda mało zachęcająco, na ulicach panuje potworny brud (czasami ktoś zbiera te wszystkie śmieci i wtedy hurtem się je wyrzuca na wzgórza otaczające miasto). Tym, co mnie w Boliwii interesowało najbardziej - o wiele bardziej od wykopalisk archeologicznych - byli żywi i wciąż kulturywujący starożytne tradycje Indianie Ajmara. Prawdopodobnie są to potomkowie budowniczych miasta i centrum religijnego Tiahuanaco. Ich obyczaje niewiele się chyba zmieniły od czasów konkwisty, tyle, że dawne obrzędy albo były kultywowane przez 400 lat w tajemnicy (od niedawna ich religia ma takie same prawa jak religia chrześcijańska i Ajmarowie nie muszą się już kryć ze swoimi rytuałami), albo w nieco zmienionej formie zostały włączone w ramy katolicyzmu. Dzięki temu, że przybyłam z ludźmi powszechnie znanymi i kochanymi, również

ja zostałam przyjęta przez Indian jako „ktoś z rodziny”. Zostałam dopuszczona do obrzędu, którego zwykły śmiertelnik nie ma szans poznać-mesy. Mesę odprawiliśmy dwa razy, raz na początku, na powodzenie na cały sezon, a potem jeszcze raz, kiedy zaczęliśmy wykopaliska w starożytnej świątyni, intencją było przychylnie nastawienie do naszej obecności duchów-strażników świątyni.

NOWY ROK PO AJMARSKU

21 czerwca był Nowy Rok Ajmarski. Obrzędy noworoczne trwały cały dzień, od świtu do wieczora. Ajmarski Nowy Rok nie jest jakoś przesadnie starożytny, owszem, nawiązuje do tradycji inkaskiego *Inti Raymi*, ale nie ma ciągłości tradycji - obchody ajmarskiego Nowego Roku zaczęły się jakieś dwadzieścia lat temu i jest to impreza bardziej polityczna niż religijna. Związany jest z budzącą się u Ajmarów dumą z dawnych indiańskich tradycji. Władze nie patrzą na to przesadnie przychylnie.

Przed wschodem Słońca zebraliśmy się w Horca del Inca, świątyni prekolumbijskiej. Obecna była duża grupa *yatiri* (szamanów). Wschód Słońca powitali modlitwami (z rękami uniesionymi w górę, z dłońmi skierowanymi ku Słońcu), kadzidłami i polewaniem czterech stron świata piwem (które już ostatecznie wyparło rodzimą *chiche*-piwo kukurydziane). Potem *yatiri* błogosławili ludzi polewając ich głowy alkoholem (miało to chronić przed chorobami i w ogóle wszelkimi nieszczęściami). Później uroczyste podpalono stos z mesa. Gdy płonął ogień, *yatiri* znowu udzielali błogosławieństwa, wylewając odrobinę alkoholu na złożone ręce Indian, którzy z kolei wylewali to na ziemię, na ofiarę dla Mama Pacha (Matki Ziemi). Obficie lało się też piwo, ale nie do gardeł, tylko na ziemię, do ognia i na zebranych (do gardeł też się lało, ale to już pod wieczór). Gdy ogień przygasł, część ludzi się rozeszła, kilka osób pozostało przy wygasającym ognisku, reszta przeszła za skałę, i tam stanęliśmy w kręgu. Były długie przemowy w języku ajmara, przerywane muzyką (grała orkiestra najbardziej typowa dla Andów: bęben plus różne rodzaje piszczałek)

AKULIKU Z OFIARĄ

Oprócz rytuałów wymagających obecności *yatiri* są też inne, codzienne, jak *akuliku* - wspólne żucie koki (zanikającym zwyczajem jest robienie *akuliku* ze zwierzęciem, które ma

się zabić, wspólne palenie papierosów - po jednym, jest to nieodłączna część spotkań towarzyskich (przy czym z przypadkiem nałogowego palenia się nie spotkałam), no i organizowanie *watiya*. Nie jest to obrzęd religijny, ale impreza, która spaja całą wspólnotę. Na *watiya* każdy przynosi, co może. Wspólnie przygotowuje się specjalny jednorazowy piec z kamieni lub grud gliniastej ziemi. W tym piecu piecze się wszystko, co się przyniosło, tak jak u nas piecze się na ognisku ziemniaki. W trakcie jedzenia opowiada się różne anegdotki o uczestnikach *watiya*, wszyscy się śmieją, ale nie jest to śmiech złośliwy. *Watiya* to szczególnie rodzaj posiłku, łączący wszystkich jedzących bardzo silnymi więzami. A może tylko tak mi się wydaje, fakt, że wszystko tam w Boliwii przeżywałam bardzo głęboko i wszystkich - tych z Copacabany, gdzie mieszkaliśmy; tych z Kusijata, gdzie za pieniądze projektu powstała biblioteka i gdzie jest muzeum, owoc wykopiek sprzed kilku lat; tych z Belen, gdzie kopaliśmy i gdzie za pieniądze projektu stanął umacniany cementem wał chroniący pola przed zalaniem oraz telewizor z video (takimi rzeczami muszą się w Boliwii zajmować międzynarodowe projekty archeologiczne, bo rządowi boliwijskiego takie drobiazgi nie interesują); tych z Huayllani, tam też kopaliśmy i tam za sprawą projektu zabłysnęło światło elektryczne w szkole i świetlicy; tych z Ch'isi, gdzie tańczyliśmy na indiańskim weselu, gdzie zrobiono dla mnie *awayu*, chustę, w której w Andach nosi się wszystko, od ziemniaków po dzieciaki - ich wszystkich kocham bardzo, bardzo mocno, rozstając się z nimi płakałam tak, jakbym żegnała najbliższą rodzinę.

Do Polski wracałam rozdarta wewnętrznie, z jednej strony żałując rozstania, z drugiej strony ciesząc się na myśl o spotkaniu mojej polskiej rodziny i przyjaciół. Wracałam jako pół-Ajmara, przepojona ajmarskimi ideałami wspólnej pracy, pomagania wszystkim dookoła, szacunku do wszystkiego co żyje... Wracałam dzierząc pod pachą słownik ajmarsko-hiszpański, no skoro uczyć się języka keczua, to i ajmara nie powinien być dla mnie jakąś wielką trudnością... Wracałam ubrana w kompletny strój Indianki Ajmara (z plecakiem schowanym w *awayu*!), budząc zrozumiałą sensację na lotniskach...

Stanisława Stachniewicz
studentka religioznawstwa UJ

WUJ NA BLISKIM WSCHODZIE

JAK WYGLĄDA ŻYCIE POLSKIEGO STUDENTA WIEMY BARDZO DOBRZE, WIELU Z NAS MA RÓWNIEŻ JAKIEŚ POJĘCIE, NA CZY POLEGAJĄ STUDIA W INNYCH KRAJACH EUROPY. MAŁO KTO JEDNAK WIE, JAK SIĘ STUDIJE W KRAJACH ARABSKICH.

ARABSKIE AKADEMIKI

Żeby dostać się tam na studia, nie trzeba zdawać egzaminów wstępnych, o przyjęciu na dany kierunek decydują wyniki osiągnięte podczas nauki w szkole średniej. Oczywiście tylko najlepsi podejmą studia na najbardziej prestiżowych kierunkach, takich jak medycyna, stomatologia i kierunki techniczne.

Dla studentów pochodzących z bardziej lub mniej odległych miast, miasteczek i wiosek kraje arabskie, podobnie jak inne, oferują pokoje w domach akademickich. Pobyt w nich jest albo bezpłatny, albo bardzo tani. W każdym funkcjonuje stołówka, również bezpłatna lub prawie bezpłatna. Nie do pomyślenia jest, żeby student musiał pracować na swoje utrzymanie. Jeśli zakwalifikował się na studia, musi mieć zapewnione takie warunki życia, żeby móc po prostu studiować.

CIEPŁA WODA BYWA

Nie do pomyślenia jest również, by studenci i studentki mieszkali razem. I nie mam tu na myśli mieszkania we wspólnym pokoju. Jak duża przestrzeń dzieli pokój dziewczęcy od męskiego, zależy od tego, jak silnie rozdzielone są w danym państwie świat męski i kobiecy. I tak na przykład w Syrii stoją sobie w obrębie miasteczka studenckiego zgodnie, choć nie obok siebie, akademiki męskie i żeńskie. Natomiast żeby kuwejcka opinia publiczna nie była zgorzonna, akademiki męskie i żeńskie nie mogą stać w tej samej dzielnicy. Oczywiście, warunki socjalne zależą od bogactwa kraju. Studenci syryjscy mają do dyspozycji pokoje wieloosobowe (6-10), w których jedyne meblowanie stanowią cienkie materace i być może koce, choć w te ostatnie często trzeba się zaopatrzyć we własnym zakresie. W zbiorczych łazienkach ciepła woda dostępna jest tylko w określonych godzinach. To dotyczy tych „lepszyc” akademików, bo są i takie, w których ciepła woda płynie tylko w określone dni tygodnia. Zimna woda na ogół, choć nie zawsze, jest. Studiująca płeć piękna cieszy się lepszymi warunkami. W Syrii są to mniej zagęszczone pokoje i częstszy dostęp do ciepłej wody.

AKADEMIK DLA BARBIE

Z kolei żeński akademik w Kuwejcie przypomina raczej dobry hotel. Pierwszą rzeczą, jaką zauważyłam, była poczekalnia ukształtowana na wewnątrz beduińskiego namiotu. Pod ścianą stała kuta, drewniana skrzynia, w jakich koczownicy zwykli przechowywać swe mienie. Po jej

bokach na specjalnych stojakach zawieszono były tradycyjne suknie kobiece i na jednym strój typowo męski. Na podłodze leżały liczne dywaniki i rozrzucone poduszki z wielbłądziej wełny, o które wspierały się dziewczęta odziane w absolutną czerń albo w niezwykle barwne suknie, przy czym połączenie wściekłego różu z ostrym seledynem należało do łagodniejszych. Jak się okazało, ten żywy skansen to po prostu poczekalnia przed budką telefoniczną, którą dostrzegłam dopiero po tygodniu umieszczono ją w budynku, by dziewczęta nie musiały niepotrzebnie wychodzić na dwór. Na parterze mieściły się stołówka i gabinet kierowniczkowy, przed nim oczywiście poczekalnia (tym razem nie były to beduińskie poduszki, a miękkie wyściełane foteliki, obite materiałem w kremowe i różowe różyczki), dwie sale telewizyjne, siłownia i salon gościnny. Było to przestronne pomieszczenie, w którym można podejmować gości płci żeńskiej i - uprzednio wylegitymowanych - męskiej. Stoliki ustawiono w takiej odległości, że można swobodnie rozmawiać, siedząc na wygodnych kanapach lub obszernych fotelach. Oczywiście kolorystyka przypominała domek lalki Barbie. Każda studentka w akademiku miała do dyspozycji: łóżko, szafkę, biurko z krzesłem i obszerną szafę w przedpokoju. Na dwa pokoje przypadała jedna łazienka: kabina prysznicowa, ubikacja i dwie umywalki.

HINDUS Z ODKURZACZEM

Męski akademik również ma dwuosobowe pokoje, wyposażone w identyczne sprzęty. O ile jednak studiujący młodzieniec może swobodnie chodzić po swoim pokoju, nawet z kolegą, o tyle dziewczyna może w nim swobodnie zatańczyć na przykład taniec brzucha. Chłopcy nie mają budek telefonicznych w akademiku, muszą się fatygować na zewnątrz. Nikt im również nie sprząta w pokojach, chyba że zaczają się na odkurzającego Hindusa i użyją siły (co jest ogólnie przyjęłą praktyką). W żeńskim akademiku zatrudnia się młode Filipinki lub Hinduski, które nie tylko dokładnie sprzątną pokój, ale też zaparzą herbatę. Osobiście nigdy o to nie prosiłam, zresztą sam fakt posiadania przydzielonej służącej peszył mnie bardzo i przez pierwsze trzy miesiące zrywałam się o świcie, żeby zrobić porządek w pokoju, zanim wejdzie do niego młodziutka Hinduska ze swoją ściereczką, wiaderkiem środków czyszczących i odkurzaczem. Jednak

po trzech miesiącach przyzwyczałam się i nie czułam zażenowania, nawet wówczas, gdy wylegiwałam się w łóżku, a służąca krzątała się po pokoju.

BUDKA ZAMKNIĘTA NA KLUCZ

Te, już na pierwszy rzut oka, gorsze warunki socjalne panujące w męskich akademikach są ceną za pewne przywileje, których dziewczęta nie posiadają.

Student może o dowolnej porze wychodzić i wchodzić na teren budynku. Nikt tego nie kontroluje. Studentka musi o określonej godzinie podpisać listę obecności. Natomiast żeby udać się w inne miejsce niż uczelnia, musi posiadać stosowne oświadczenie podpisane przez ojca lub innego opiekuna płci męskiej. Dziewczętom nie wolno posiadać własnych odbiorników telewizyjnych ani telefonów komórkowych. Wspomniana budka telefoniczna była zamykana na klucz o 22.00, a od aparatów rozmieszczonych na piętrach odłączano kable. Chłopcy oczywiście mogli posiadać telefony komórkowe i telewizory. Chłopcy byli również szczęśliwymi posiadaczami kluczy do własnych pokoi, pokoje studentek musiały cały czas pozostawać otwarte (mogłyśmy za to kupić sobie kłódki do szaf). Chłopcy mogli zaprosić do pokoju kolegę, co choć nie było mile widziane, było dozwolone. Dziewczęta mogły zaprosić koleżankę (rzadziej kolegę) jedynie do salonu gościnnego. Przy czym nazwisko osoby odwiedzającej musiało figurować na stosownym oświadczeniu, podpisanym przez tatusia.

A to, czy powyższe zarządzenia są ściśle przestrzegane, to już całkiem inna sprawa.

Sylvia Wyszomirska

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl



PRZYJDŹ Z TYM KUPONEM

“Prymus”

KURS PRAWA JAZDY

JUŻ OD 580 ZŁOTYCH!!!



Biurowo czynne od pon. - piąt.: 8.00-16.00
ul. Bydgoska 19D/25
tel.: 636-80-00 w. 2282

0 692 254 662

NIESPODZIANKA GRATIS!!!

LEGENDARNY KASKADER I KARATEKA Z BIAŁORUSI, BYŁY ŻOŁNIERZ SPECNAZU, CZŁONEK SŁYNNYJ GRUPY KASKADERÓW - DŻYGITÓW KANTYMIROW. OD KILKU LAT MIESZKA W POLSCE

JURIJ ZINIEWICZ

Grzegorz Rapala: Jak rozpoczęła się Twoja przygoda ze sportem

Jurij Ziniewicz: Po pierwsze wynika to z mojego charakteru. Poza tym od małego otaczali mnie ludzie, którzy coś sobą prezentowali, którzy intrygowali mnie swoją osobowością. Wszystko to powodowało, że chciałem ćwiczyć, robić coś konkretnego, chciałem być do nich podobny. Chciałem, jak to u dzieci bywa, być rycerzem, który walczy ze złem, broni biednych i ubogich... i piękne kobiety oczywiście.

Czy miałeś swojego mistrza?

Moim duchowym nauczycielem był wspaniały człowiek - Gienadij Czetwierzgow - aktor, kaskader, który prowadził szczególny, zdrowy tryb życia. *Padobna priwiazhywaet do siebia padobna*. Człowiek otacza się ludźmi, którzy mają podobne zainteresowania - to pomaga wzrastać, iść do góry, do tego celu, o którym od najmłodszych lat marzysz, nosisz w swojej duszy, umyśle.

Czy doradzał Ci także w sprawach osobistych?

Dzięki niemu odszedłem od uprawiania wielkiego sportu - aby utrzymać się na wysokim poziomie, musiałbym przyjmować różne środki. Dzięki niemu zrozumiałem, że zdrowie jest ważniejsze, niż jakieś blaszanki i papierki, które wystarczają tylko na chwilę, na krótko, że sport to nie taki wielki poziom, że są poziomy o wiele wyższe, intymniejsze, tajemnicze.

A potem, gdy odszedłeś od sportu stricte medalowego, co robiłeś?

Rozpocząłem ćwiczenia kaskaderskie z grupą *Kantymirów*, reklamowałem różne filmy, grałem role kowbojów, rozrabiaków w barach. Z początku mnie to trochę bawiło, ale później zaczęło przeszkadzać w systematycznych treningach.

Ile godzin poświęcasz na trening?

5, 6 godzin dziennie.

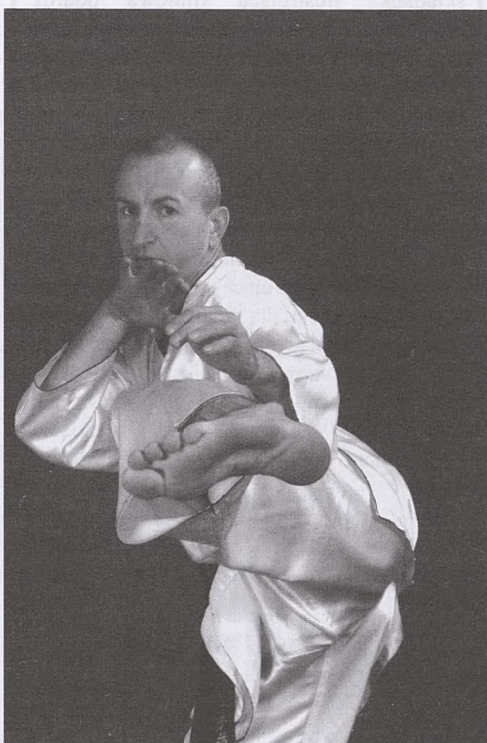
Jak wygląda Twój dzień?

Pobudka rano - 5.00, 6.00 - lekka gimnastyka, potem biorę (na Białorusi) dwa wiadra zimnej wody, wychodzę na ulicę i oblewam się nią. Następnie znowu lekka gimnastyka, oddechy, rozluźnianie mięśni, masaż wykonywany samodzielnie, tak by organizm przygotować do normalnych zajęć. Nigdy nie wolno szybko wstawać, biegać, skakać - to amatorski poziom. Sportem nie można nazwać ćwiczeń, gdy trener „wyciska” wszystko z młodego człowieka - 200 pompek, 10 km biegu - nawet gdy dzień się jeszcze dobrze nie rozpoczął. Człowiek musi się obudzić tak jak przyroda.

Masz swoje miejsce w Księdze rekordów

Guinnessa...

Na Białorusi podczas studiów funkcjonuje specjalny program dla studiujących sportowców. Stajesz przed komisją, złożoną z wielokrotnych mistrzów świata i medalistów, i po prostu prezentujesz swoje możliwości. Na podstawie twoich osiągnięć spisują wszystko. Księga ta nazywa się *Dziwa* i jest to *Księga rekordów Związku Radzieckiego* - czyli jakby filia Księgi ogólnoswiatowej.



fol. G. Rapala

Na stałe mieszkasz w Borysowie, na Białorusi?

Tak, ale więcej czasu spędzam w Mińsku, w Borysowie się urodziłem. W Mińsku mam kolegów, którzy tak jak i ja uprawiają sporty walki - jedni występują na mistrzostwach, niektórzy po prostu kogoś trenują, niektórzy nie chcą brać udziału w mistrzostwach, czynią to po prostu dla siebie. Mistrzostwa Europy, Świata to nie tylko czysta sportowa walka, ale praca nad sędzią - trzeba umieć udawać, że cię zabolowało, że przeciwnik mocno uderzył, że walczy nieczysto.

Jakie sporty walki uprawiasz?

Dziś nie ma u mnie ani aikido, ani karate, kickboxu, ani taiboksu czy boksu - u mnie po prostu jest „walka”.

Czyli własny styl, w skład którego wchodziłyby komponenty różnych sztuk walki?

Nie chcę powiedzieć, że własny styl, ponieważ walki istnieją już tyle setek lat, że

stworzenie czegoś nowego byłoby nierealnym.

Wspomniałeś o taiboksie. Mógłbyś w skrócie przybliżyć, co to takiego?

Jest to bardzo twardy styl walki zbliżony do kickboxingu, a jedyna różnica polega na zastosowaniu odpowiedniego chwytu, innego niż w kickboxingu, do określonej sytuacji, kopnięcia, trzymania.

Czy zdarzyło Ci się wykorzystać swoje umiejętności w codziennym życiu?

Zdarzały się różne przypadki. Nie lubię o nich opowiadać...

Grałeś w filmach „kaskaderskich”?

Tak, grałem jako kaskader w 60-ciu filmach min. *Piraci XX-go wieku*, *Piotr I*, *Bajki Szecherezady*, *Mieszkaniec diabła* i innych. Karierę kaskadera rozpocząłem w wieku 26 lat. Szanuję ludzi uprawiających ten zawód, bo to jest ciężka, ryzykowna praca.

W czym tkwi istota Twoich osiągnięć w czasie pokazów? Zginasz własnoręcznie gwoździe, chodzisz po szkło, bez udziału rąk zginasz pręt o średnicy 15 mm, utrzymujesz na swoim ciele, robiąc mostek, 500 kg.

W dwóch skrajnościach. Po pierwsze: obojętność i spokój, a po drugie: kontrolowany trans, stan gwałtownego napięcia. Rozluźnienie i napięcie mięśni.

Czy można to przełożyć na codzienne życie?

To wszystko dzieje się w naszym umyśle i jest związane z emocjami. Dlatego umysłem, głową, możemy narobić sobie kłopotów - chorób - i możemy z nich wyjść. Możesz mieszkać i znajdować się w domu, a czuć się jak w klasztorze, być mnichem, którego nic nie interesuje, oprócz poświęcenia Bogu. Lub jeśli interesuje Cię inny kierunek życia, nadajesz mu wartość nadrzędną. A więc najważniejsze są: myśl, emocje i oczywiście pewne systemy wartości, które przyjmuję i staram się stosować w życiu, adekwatnie do swoich możliwości i rozwijać siebie. Jeśli ktoś jest słabym muzykiem, to nie trzeba rozkładać rąk i mówić, że nie ma talentu muzycznego, bo można go rozwijać. Najważniejsza jest nasza chęć, która prowadzi do zaangażowania i szacunek do wszystkiego co robisz i co wokół ciebie się znajduje.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Grzegorz Rapala

OSTATNI FILM KEVINA SMITHA POJAWIŁ SIĘ W NASZYCH KINACH NA POZATKU TEGO ROKU. ZABAWA Z JAYEM I CICHYM BOBEM NIE WYGLĄDA JEDNAK NA ZAKOŃCZONĄ. WSZYSTKO ZA SPRAWĄ ZNAKOMITEJ ŚCIEŻKI DŹWIKOWEJ Z TEGO DZIEŁA. PORUSZA, WZRUSZA, ZADZIWI!

Jay ma głos

Film „Jay i Cichy Bob kontratakują” opowiada o kolejnych perypetiach dwojga przesympatycznych kretynów. Tym razem dwaj filozofowie życia ruszają do Hollywood, by przeskoczyć w ekranizacji swoich przygód. Jak nietrudno się domyślić, cała podróż to okazja do wybryków, wygłupów i niekontrolowanych gagów. Nieumieszczenie tych wszystkich smaczków na filmowym soundtracku byłoby grzechem porównywalnym do zeszłorocznej premiery „Dogmy” w naszym pięknym kraju. Wychodząc z tego słusznego założenia, twórcy ścieżki dźwiękowej umieścili na interesującej nas płycie wszystkie ważniejsze złote myśli bohaterów, które w połączeniu ze znakomicie dobraną muzyką tworzą niezłą mieszankę. I tak mamy świetny początek z rapującym Jay'em w roli głównej, uwagi na temat wszechświata, wymianę opinii o „Buntowniku bez powodu” oraz dużo, dużo innych zabawnych wypowiedzi, które sprawiają, że film Kevina Smitha wciąż trwa.

Mówiąc szczerze, do oddania pełni klimatów tego albumu nadają się znacznie mniej wyważone słowa, których zazwyczaj w nadmiarze używa podniecony Jay. Niestety,

moje zobowiązania względem szanownych czytelników zmuszają mnie do korzystania jedynie z powszechnie akceptowanych zwrotów. To bardzo dobra płyta. Na dodatek świetnie nadaje się na tanczone imprezy. Znajdziecie tu nie tylko powolne, sentymalne kawałki do przytulania (Pj Harvey „This Is Love”), lecz także energiczne songi wykonywane przez charyzmatycznych wokalistów (Stroke 9 „Kick Some Ass”). Cała składanka ilustrująca filmową podróż bohaterów Smitha została okraszona nowościami, spośród których wyróżnia się Afroman ze swym „I Got High” i Bloodhound Gang („Jackass”). Nie brakuje też nastrojowych kawałków, podczas których można zająć się czystą konsumpcją (Dave Pirner „Tube Of Wonderful”).

Podsumowując: cały krążek jest obowiązkową lekturą dla wszystkich dj'ów, którzy śnią o inspirującej muzyce. To także wspaniały prezent dla fanów sztuki Kevina Smitha, pragnących chłonąć tę płytę w zaciszu domowych pieleszy. Pomyślcie tylko: kto wam wytknie w przyszłości nieznaną tekstów Jaya? Będziecie niepokonani, a swoją wiedzę zawsze

będziecie mogli uzupełnić nawet w tramwaju dzięki walkmanowi („Jay's Rap”). A to przecież nie wszystko. Na żadnym innym soundtracku nie znajdziecie połączenia stylów, tak znakomicie spełniającego swoje zadanie. Można powiedzieć, że repertuar zawarty na tym krążku jest swego rodzaju klasyką i nie starzeje się w miarę upływu czasu. Oczywiście nie ma róży bez kolców. Jedyną wadą wpływającą z używania tego soundtracku jest gwałtowne uzależnienie. Na szczęście jedyny minus (czy to naprawdę minus?) nie przysłania oczywiście zalet. A tych jest naprawdę sporo.

Marcin Jabłoński

JAY AND SILENT BOB STRIKE BACK. MUSIC FROM THE MOTION PICTURE. Universal Music Polska, 2000.

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl



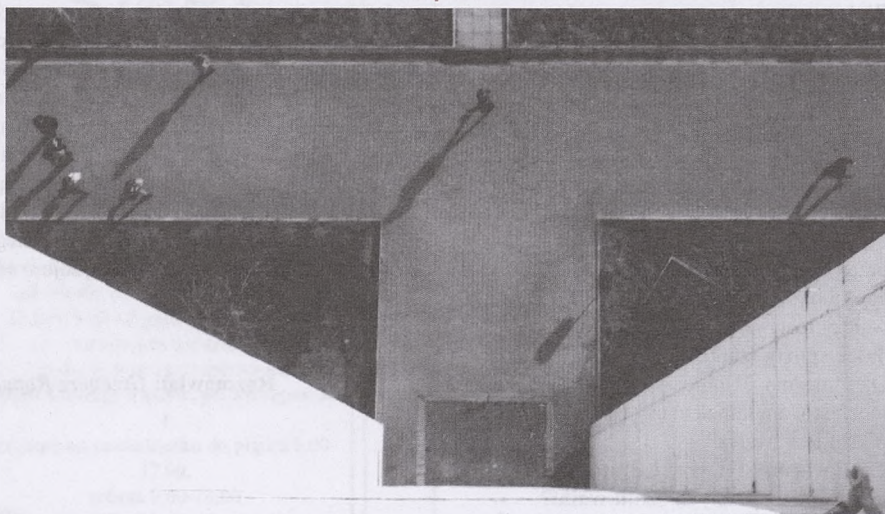
25 STYCZNIA O GODZINIE 19.30, Z OKNA SWOJEGO POKOJU NA 15 PIETRZE DS. „KAPITOL” WYSKOCZYŁ STUDENT AGH. WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE DO TRAGICZNEGO CZYNIU SKŁONIŁY GO PROBLEMY OSOBISTE. W CIAGU OSTATNICH TRZECH LAT NA MIASTECZKU MIAŁY MIEJSCE TRZY PRZYPADKI SAMOBÓJSTW WŚRÓD STUDENTÓW.

Śmiertelny skok

Gdy ktoś odebrał sobie życie, na usta ciśnie się pytanie DLACZEGO? Czasami ofiara pozostawia list i dowiadujemy się o

motywach tej decyzji, innym razem powody nigdy nie wychodzą na jaw. W przypadku studenta AGH samobójstwo najprawdo-

podobniej nie było związane z nauką, ale z sytuacją osobistą. Daje się także słyszeć głosy, że nad „Kapitolem” ciąży jakieś fatum, ponieważ jest to już trzeci przypadek samobójstwa na jego terenie. Studenci mieszkający na ostatnich piętrach tego akademika mówią, że przy silnym wietrze cały budynek się rusza. Twierdzą, że duża przestrzeń wokół niego ma w sobie jakąś magiczną siłę przyciągania. Według mnie „Kapitol” nie jest jakimś szczególnym miejscem – polemizuje z tymi opiniami mgr inż. Kazimierz Mlekodaj, kierownik Miasteczka Studenckiego. O ile sięgam pamięcią, to jeden przypadek samobójstwa miał miejsce w „Olimpie” a drugi w „Babilonie” – dodaje. Wielka czwórka, czyli „Akropol”, „Babilon”, „Kapitol” i „Olimp” to budynki piętnastopiętrowe i ze względu na swoją wysokość są „atrakcyjne” także dla osób spoza Miasteczka. Z tego powodu administracja wprowadziła siatki zabezpieczające na elewacjach bocznych i klatkach schodowych.



Fot. J.Taran

TABLETKA NA GŁOWĘ

Na terenie Miasteczka działa Poradnia Zdrowia Psychicznego. Zgłaszają się do nas studenci, którzy nie mogą odnaleźć się w nowej rzeczywistości i mają problemy z zaadaptowaniem się w dużym mieście – mówi lek. med. Katarzyna Wrzesień, kierownik Poradni Zdrowia Psychicznego. Niektórzy z nich wcześniej mieli już jakieś problemy psychiczne, a inni są po prostu chorzy – dodaje. Pierwsza wizyta w poradni rozpoczyna się od rozmowy z psychiatrą, w trakcie której lekarz stawia diagnozę. W przypadku stwierdzenia jakiegś jednostki chorobowej rozpoczyna terapię farmakologiczną. W mniej poważnych przypadkach wystarczy jedynie skierowanie do psychologa i udział w zajęciach grupy psycho-terapeutycznej. Jak zaznacza Katarzyna Wrzesień, studenci często są zdziwieni pytaniami, czy nadużywają

alkoholu lub biorą jakieś narkotyki.

Zdaniem mgr Małgorzaty Pindur, psycholog z PZP problemy, jakie mają studenci, można podzielić na trzy grupy:

1. Są to problemy dotyczące funkcjonowania w roli studenta.
2. Problemy związane z samodzielnością, wynikające z oddalenia od domu i rodziny.
3. Problemy chorobowe.

Każdy z tych czynników może doprowadzić w konsekwencji do podjęcia decyzji o popełnieniu samobójstwa.

Andrzej Gniadek

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl

**PSYCHOLOG RADZI -**

15 rzeczy, o których prawdopodobnie nie wiesz lub nigdy nie myślisz:

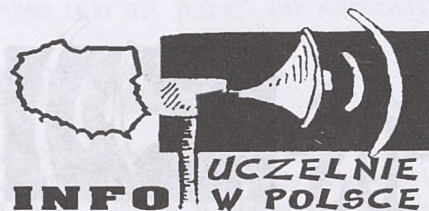
1. Jest na świecie co najmniej 5 osób, które tak cię kochają, że oddałyby za ciebie życie.
2. Jest na świecie co najmniej 15 osób, które kochają cię w ten lub inny sposób.
3. Jeśli kiedykolwiek ktoś cię nienawidził, to tylko dlatego, że chciałby być taki jak ty.
4. Twój uśmiech może przynieść radość każdemu, nawet temu, kto cię nie lubi.
5. Każdej nocy jest ktoś, kto myśli o tobie, zanim zaśniesz.
6. Są tacy, dla których jesteś całym światem.
7. Są tacy, którzy nie mogliby żyć bez ciebie.
8. Jesteś jedyny i wyjątkowy.
9. Są tacy, którzy cię kochają, a ty nawet nie masz pojęcia o ich istnieniu.
10. Kiedy popełniasz pomyłkę, zawsze wynika z tego coś dobrego.
11. Jeśli myślisz, że świat odwrócił się do ciebie plecami, zrób jak on – odwróć się do niego plecami.
12. Jeśli sądzisz, że nie masz szans osiągnąć tego, co chcesz, najprawdopodobniej tego nie osiągniesz, ale jeśli wierzysz w siebie, to wcześniej czy później osiągniesz upragniony cel.
13. Zawsze zapamiętuj komplementy, jakie prawią ci inni, a zapominaj o docinkach.
14. Zawsze mów innym, co do nich czujesz - będziesz czuł się lepiej wiedząc, że oni o tym wiedzą.
15. Jeśli masz wspaniałych przyjaciół, poświęć czas, żeby wiedzieli, jacy są wspaniali.



JEDEN Z WYDZIAŁÓW, KTÓREGO NAZWĘ ZMILCZĘ.... DZIEWCZYNA ZDAJE EGZAMIN U PROFESORA ZNANEGO ZE ZŁOŚLIWOŚCI, ALE TEŻ Z NIEKONWENCJONALNYCH POMYSŁÓW. PROFESOR Z UŚMIECHEM SATYSFAKCI NA USTACH WPISUJE DO INDEKSU OCENĘ NIEDOSTATECZNĄ. DZIEWCZYNA BIERZE INDEKS I TUŻ PRZED DRZWIAMI MIRUCZY POD NOSEM:

- STARY ALFONS....
- PROFESOR TO USŁYSHAŁ I WOŁA DZIEWCZYNĘ DO SIEBIE
- PROSZĘ DAĆ INDEKS - PO CZYM SKREŚLA DWOJĘ I WPISUJE OCENĘ DOSTATECZNĄ.
- ALFONS MUSI DBAĆ O SVOJE K..... - Z UŚMIECHEM WYJAŚNIA ZASKOCZONEJ STUDENTCE.

JACEK TARAN



STARE ALE ...JADĘ Nie będzie prowadzona wymiana dotychczasowych legitymacji studenckich w związku ze zmianą przepisów dotyczących wysokości i zakresu ulg przysługujących studentom przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego. Trwają bowiem prace nad rozporządzeniem w sprawie rodzaju dokumentów poświadczających uprawnienia do korzystania z ulgowych przejazdów i w nim właśnie zostanie zamieszczony przepis umożliwiający dalsze posługiwanie się dotychczasowymi legitymacjami studenckimi.

RACIBÓRZ WYŻSZY Już od miesiąca działa nowa szkoła wyższa, tym razem powołana w Raciborzu. Nosi nazwę Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, a jej pierwszym rektorem został prof. dr hab. Joachim Raczek. W uroczystości wręczenia nominacji oraz przekazania szkole statutu uczestniczyli członkowie Kolegium MENiS, przedstawiciele Zarządu Województwa Śląskiego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Starostwa Powiatowego w Raciborzu oraz Urzędu Miasta Raciborza.

TRAKTOREM NA BERLIN. Studenci kierunków rolniczych z biegłą znajomością języka niemieckiego będą mogli skorzystać z zagranicznych praktyk rolniczych. W lutym Rejonowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Będzinie przyjmował zgłoszenia chętnych na sześciomiesięczne praktyki rolne w Bawarii. O udział w nich mogły się starać osoby w wieku od 20 do 30 roku życia z wykształceniem rolniczym... ale nie było łatwo, wymagano bowiem także ... prawa jazdy na traktor, choć dla pań uczyniono wyjątek w tym zakresie (wystarczyło posiadanie zwykłego prawa jazdy). Uczestnicy praktyk będą otrzymywali miesięczne kieszonkowe od 250 do 400 euro. Za rok kolejny nabór, więc warto o tym pamiętać.

PRAWNICY DO PIÓR. Dziewiętnaście prac z całego kraju wpłynęło na szósty ogólnopolski konkurs na głosę do orzeczenia Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, organizowany przez stowarzyszenie studentów prawa ELSA. W tym roku poszerzono formułę tego znanego już w środowisku studentów prawa konkursu o orzeczenia z dziedziny prawa administracyjnego i konstytucyjnego. Prace zostaną ocenione przez jury, składające się z autorytetów prawnych naszego kraju, a zwycięzca zostanie uhonorowany podczas uroczystego finału, który odbędzie się 15 marca w Krakowie.

CUD NADMORSKI. Uniwersytet Gdański zamierza wydzierżawić od Gdyni 20 hektarów nadmorskich terenów w miejscowości Kolibki. Ma tam powstać Nadmorski Ogród Botaniczny ...będący jednym z siedmiu cudów Polski. Na razie są ku temu pewne przeszkody natury prawnej, ale miejmy nadzieję, że cud powstanie, a raczej zacznie powstawać, albowiem na możliwość zobaczenia ogrodu w pełnej jego okazałości trzeba będzie poczekać ok. 30 lat. Wszak ogrody długo rosną. (as)



SŁUŻBA NIE DRUŻBA. Mieszkańcy Bursy Jagiellońskiej mieli szczęście zamieszkać w dzielnicy Krakowa, którą z pewnością będą wspominać po latach z nutką sentymentu w głosie. Podgórze, bo o nim mowa, jest niewyczerpanym źródłem, dostarczającym im coraz to ciekawszych form rozrywki. A to ktoś przyozdobi okna akademika jajkami, od czasu do czasu rozbije szyby lub urozmaici życie okolicy jakimś małym napadkiem. Jednym słowem studenci na brak wrażeń narzekać nie mogą. I właśnie ten nadmiar wrażeń stał się przyczyną, dla której postanowili oni powołać do życia Służbę Porządkową. Kandydatów było wielu, lecz poprzeczkę postawiono wysoko. Co ciekawe, nie siła mięśni, lecz umiejętność łagodzenia konfliktogennej sytuacji okazała się tu decydującą. Wiadomość ta widać rozeszła się po okolicy, i dała do myślenia, bowiem wraz z zapoczątkowaniem S.P.K. działalności zakończyły się rozboje. Teraz studenci będą musieli sami zadbać o swój wolny czas, a Służba póki co, jak żartują sami mieszkańcy, zaprowadza porządek jak na razie tylko w akademiku. Nikomu by jednak nie przeszkadzało, gdyby sytuacja ta nie uległa zmianie.

A TERAZ SPORTU CZAS. Były spotkania z ludźmi ze świata sztuki, kultury, polityki, nie zdarzyło się jednak do tej pory, by zaproszonym był sportowiec. Czy jest to skutkiem powszechnie panującego przekonania, iż sportowiec jako taki nic nam, braci studenckiej, ciekawego nie powie? Widać potrzebne były medale olimpijskie naszych reprezentantów (Adasiu! Tak trzymać!), konsekwencją czego jest wzrost zainteresowania tym tematem. Jest zatem szansa, iż pomysł jednego z przedstawicieli Rady Mieszkańców D.S. „Nawojka”, który jest wielkim entuzjastą sportu, wypali. Planuje on wznowić cykl spotkań ze znanymi ludźmi i rozpocząć go od zaproszenia polskiego króla strzelców, Macieja Żurawskiego. Każdy fan piłki nożnej wie, iż jest on liderem K.S. Wisła, gra w reprezentacji Polski (to jemu w dużej mierze zawdzięczamy wygraną z drużyną Wysp Owczych). Pomysłodawca projektu liczy na spore zainteresowanie ze strony studentów. Być może zmobilizuje to reprezentację „Nawojki” do wygrania Pucharu Prezesa „Bratniaka” w tegorocznych rozgrywkach.

OJ BIDA, BIDA, a pieniędzy wciąż jak nie było, tak ni ma. Mowa tu o legendarnym już domu studenckim Bydgoska D. Jego dramatyczna sytuacja trwająca już od lat, nie straciła nic ze swej aktualności. Radni są bezradni, niestannie jednak usiłują wyprosić u dyrekcji jakiegokolwiek środków, na przeprowadzenie niezbędnych remontów. I choć szansy na zmianę tego stanu rzeczy nie widać, wszyscy są zgodni co do jednego: atmosfera tam panująca równoważy wszelkie braki. (TP)

W KRAKOWIE NA BRAK KLUBÓW STUDENCKICH NARZekać NIE MOŻNA. KAŻDY Z NAS JEDNAK DOŚWIDCZYŁ TEGO POCZUCIA BEZRADNOŚCI, KIEDY TO CHCĄC MIŁO SPĘDZIĆ WIECZÓR NIE MIAŁ SIĘ GDZIE PODZIAĆ. KILKA MIESIĘCY TEMU ZAISTNIAŁO W KRAKOWIE KOLEJNE MIEJSCE, GDZIE MIEJMY NADZIEJĘ, MOŻNA BĘDZIE DOBRZE SIĘ POBAWIĆ. MOWA TU O KLUBIE „ŻACZEK”.

BAW SIĘ ŻACZKU, BAW!

KOLEJNA MOŻLIWOŚĆ

W lutym mieliśmy okazję brać udział w kilku udanych imprezach. Był to między innymi koncert gościa zza oceanu, *Hiram Bullock Trio* i młodego polskiego zespołu o intrygująco brzmiącej nazwie *Polucjanci*. Grupy te łączy tyle, iż muzyka, którą tworzą, nie mieści się w kręgu tzw. muzyki popularnej. Podczas koncertu *Hiram Bullock Trio* powstała atmosfera, która kojarzyć się mogła z klimatem nowojorskiej knajpki, gdzie zwykle gra się muzykę „łatwą, miłą i przyjemną”. Większość utworów stanowiły covery Jimi Hendrixa, a dzięki bezpośredniości Hiram, lidera, relacje pomiędzy wykonawcą a publicznością nabrały zupełnie innego charakteru. W kontakcie, jaki się bardzo szybko zawiązał, przeszkodą nie była nawet bariera językowa i niejednokrotnie dochodziło do dłuższej wymiany zdań.

profesjonalnej aranżacji. Można by ją określić jako mieszkankę funku, soul, jazzu ze szczyptą rocka. Jak sami muzycy przyznają, jedynym trafnym porównaniem jest to, które pojawiło się w kilku muzycznych czasopismach, „Polucjanci jako polski Jamiroquai”. *Zespół nie jest plastikowy, tu wszyscy umieją grać. Musi to być słyszalne na płycie, te nagrania mają iskrzyć* – tłumaczy lider zespołu. *Żadnych odgrywanych bezdusznie dźwięków. Przede wszystkim energia* – dodaje Żaczek. Bez wątpienia muzyka ta zenergetyzowała publiczność, zwłaszcza przedstawicieli płci pięknej, których usta śpiewały słowo w słowo za wokalistą, choć jak poinformowała mnie jedna z wielbicielek: *chłopcy też znają wszystkie teksty, tylko wstydzą się śpiewać*. Na koniec jako ciekawostkę dodam, że na Ukrainie, a dokładnie w Dniotropietrowsku, istnieje fanklub zespołu.



Fot. T. Pikula

SŁOWIAŃSKI FUNK

Koncert *Polucjantów* poprzedziły liczne zapowiedzi w lokalnych mediach; między innymi Radio „Rak” w przeddzień ich występu zorganizowało konkurs, w którym nagrodami były bilety na koncert. Wygląda na to, że chłopaki mają w Krakowie swoich licznych fanów, o czym mieliśmy okazję przekonać się następnego dnia. Gromkie brawa, jakie przywitały muzyków w Klubie „Żaczek”, wprawiły członków zespołu w dobry humor. W jednej chwili na niewielkiej scenie zrobiło się tłoczno, pięcioosobowy skład *Polucjantów* (K.Bonach – voc., P.Maciulek – git., P.Żaczek – bass., T.Szymuś – piano, R.Luty – perc.) uraczył nas ciepłą, pogodną, żywą muzyką o naprawdę

Co charakterystyczne dla Klubu Żaczek, choć istnieje stosunkowo niedługo, ma już swoich stałych bywalców. Niewątpliwie jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest ciekawy i różnorodny repertuar. Najlepiej jednak będzie, jeżeli kolejnym razem, gdy ogarnie was owo poczucie bezradności, udacie się tam i sami to sprawdzicie.

Ola Januchowska i Tomasz Pikula

„3000 MIL DO GRACELAND” NIE OPOWIADA JEDYNE ZABAWNEJ HISTORYJKI W STYLU NAPAD, UCIECZKA, POŚCIG”. TAK NAPRAWDĘ TO KOLEJNY Z BARDZO INTERESUJĄCYCH OBRAZÓW AMERYKAŃSKIEJ PROWINCJI.

Elvis by się uśmieiał

Oglądając co poniektóre filmy amerykańskie można nabawić się porządnych kompleksów. Bez względu na to, czy trafimy na łzawą komedię, czy pełny efektów specjalnych film akcji, efekt jest ten sam. Dochodzimy do smutnego wniosku, że polskie kino jest kiepskie, a pojedyncze przypadki w stylu „Kilera” (duża liczba widzów i kasowość), czy „Długu” (aktualność poruszanych tematów) to jedynie wyjątki od reguły. Powodów takiego stanu rzeczy jest mnóstwo, a czytelnikom „WUJ-a” wypada oszczędzić całej litanii grzechów. Wychodząc wszak z założenia, że nauka czyni mistrza, wypada polecić rodzimym filmowcom i widzom nową pozycję importowaną zza oceanu. Wstępuję więc na ambonę i rozpoczynam kazanie.

TYSIĄCE ELVISÓW

Mowa będzie o filmie „3000 mil do Graceland” Demiana Lichtensteina. Sympatyczne to dziełko dotyczy w dużej części legendy rock’n’rolla - Elvise Presleya. Oto w pewnym amerykańskim mieście odbywa się doroczne święto Króla. Wszędzie wokół wizerunki idola, na ulicach tysiące ludzi przebranych właśnie za niego. Grupa bandytów spod ciemnej gwiazdy, korzystając

z nadarzającej się okazji, napada na miejscowe kasyno i ucieka z dużym łupem. Rozpoczęte naprędce śledztwo staje w martwym punkcie. Nie chodzi o świadków - tych bowiem nie brakuje. Problem dotyczy ustalenia tożsamości rabusiów, gdyż tak jak większość mieszkańców balującego miasta, są oni podobni do Króla...

GWIAZDY I NATURSZCZYKI

„3000 mil do Graceland” to znakomita komedia, odwołująca się do najlepszych tradycji kina amerykańskiego. Kina dużego i małego, gdyż multum użytych w tym dziele gagów kojarzy się z telewizyjnymi widowiskami o charakterze cyklicznym. Tak więc jeśli przegapiliście ostatni odcinek „Bill Cosby Show” lub „Simpsonów” zasypała antenowy śnieg z satelity, koniecznie wybierzcie się na ten film. Kurt Russell, Christian Slater, Kevin Costner, Courteney Cox, Ice T - obecność na ekranie niekwestionowanych gwiazd to tylko część atrakcji, jakie czekają na widzów „3000 mil do Graceland”. Znacznie bardziej pociągająca w filmie Demiana Lichtensteina jest zdolność kamery do wyławiania z tłumy zwykłych ludzi. Obraz amerykańskiej prowincji - oto wspólny mianownik

poгодnych komedii z napięciem w stylu „Happy Texas” Illsleya, „Kto zabił ciotkę Cookie?” Altmana. W ten klimat wpisuje się oczywiście omawiana komedia. Co prawda oferująca trochę inny humor, ale przyciągająca podobną niewinnością bohaterów.

CO TY WIESZ O POLSKICH FILMACH?

Na samym początku wspomniałem o niebezpieczeństwie oglądania dojrzałych dzieł zza oceanu. Jak widać, to zagrożenie jest obecne w przypadku „3000 mil do Graceland”. Macie więc wybór. Możecie siedzieć w domu przy 1273 odcinku „Klanu” i zgrzytać zębami z wściekłości, albo świetnie bawić się w kinie, zapominając przez dwie godziny o istnieniu współczesnych polskich filmów. Ja wybrałem to drugie rozwiązanie. Było rewelacyjnie.

Marcin Jabłoński

3000 MIL DO GRACELAND (3000 Miles to Graceland). USA, 2000. Reż. Demian Lichtenstein. Wyst. Christian Slater, Courteney Cox, Kevin Costner, Kurt Russell, Kevin Pollak i inni. Dys. BEST FILM. Polska premiera: 15 marca 2002.

PO NIEDAWNO ZAKOŃCZONYM REMONCIE KAWIARNIA W AKADEMiku PIAST ZMIENIŁA SIĘ W PRZYTULNE MIEJSCIE. CIEPŁE KOLORY, ARTYSTYCZNE FOTOGRAFIE NA ŚCIANACH I CIEKAWY POMYSŁY NA DZIAŁALNOŚĆ POWINNY ZACHĘCIĆ STUDENTÓW DO CZĘSTSZEGO ODWIEDZANIA LOKALU.

PIASTUJMY RAZEM!

Marcowy cykl imprez w kawiarence rozpocznie się 7 III o godz. 20.30 spotkaniem pod nazwą „Piastrujmy nasze talenty”. Organizatorzy chcą wskrzęsić zapomnianą tradycję studenckich zabaw integracyjnych, dlatego liczą na przybycie wszystkich, którzy zajmują się muzykowaniem. Jedyne warunki uczestnictwa to własny instrument, umiejętność improwizacji i chęć do wspólnego grania.

14 III o godz. 20 odbędzie się koncert alternatywnego zespołu Warstadt, sytuującego się mniej więcej w pół drogi pomiędzy klasycznym hard-rockiem,

a nowoczesnym, ciężkim graniem. Koncert zostanie podzielony na dwie połowy po 40 minut. Bilety w cenie 5 zł dostępne przed imprezą.

Natomiast na 16 III o godz. 20.30 zaplanowana jest pierwsza impreza pod nazwą „Obcowanie...”, która ma za zadanie zintegrowanie polskich i zagranicznych studentów UJ. Rozpoczynamy od Włochów - zapowiada Marcin, jeden z organizatorów spotkania. - Będzie możliwość zapoznania się z kulturą śródziemnomorską, śpiewem, muzyką, przewidujemy również degustację potraw z Półwyspu Apenińskiego - dodaje.

Marcowe spotkania w „Piaście” zakończy

„Topienie Marzeny...”, zaplanowane na 21 III o godz. 20.30. Prawdopodobnie zła zima zostanie doszczętnie utopiona w bursztynowym napoju...

Pracownicy kawiarenki zapraszają do współpracy wszystkie osoby, które zajmują się fotografią, malarstwem i grafiką. Istnieje możliwość organizowania wernisaży i eksponowania prac na ścianach lokalu. Cel wszystkich tych działań jest bardzo prosty: organizatorzy pragną, by kawiarenka ponownie stała się miejscem spotkań studentów.

MOL



Pod krzywym paragrafem „§”



KACIK
PORAD
PRAWNYCH

Jestem studentką UJ i mieszkam w akademiku „Piast”. Na korytarzu przed moim pokojem studenci mieszkający w pobliskich składach całymi godzinami palą papierosy. Prośby i upomnienia zwykle odnoszą tylko doraźny skutek. Bardzo mi to przeszkadza, gdyż dym tytoniowy często silnie czuć również w moim pokoju. Czy palenie tytoniu w miejscu publicznym, takim jak korytarz, jest dozwolone?

Anka



Palenie tytoniu w miejscach publicznych poza pomieszczeniami wyodrębnionymi i odpowiednio do tego przystosowanymi na terenie zakładów pracy oraz innych obiektów użyteczności publicznej, a także w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych jest wyraźnie zabronione przepisami ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych (Dz.U. z roku 1996 r. Nr 10 poz. 55). Co więcej, z mocy art. 5 tej ustawy za wprowadzenie zakazu palenia tytoniu w wyżej wskazanych miejscach

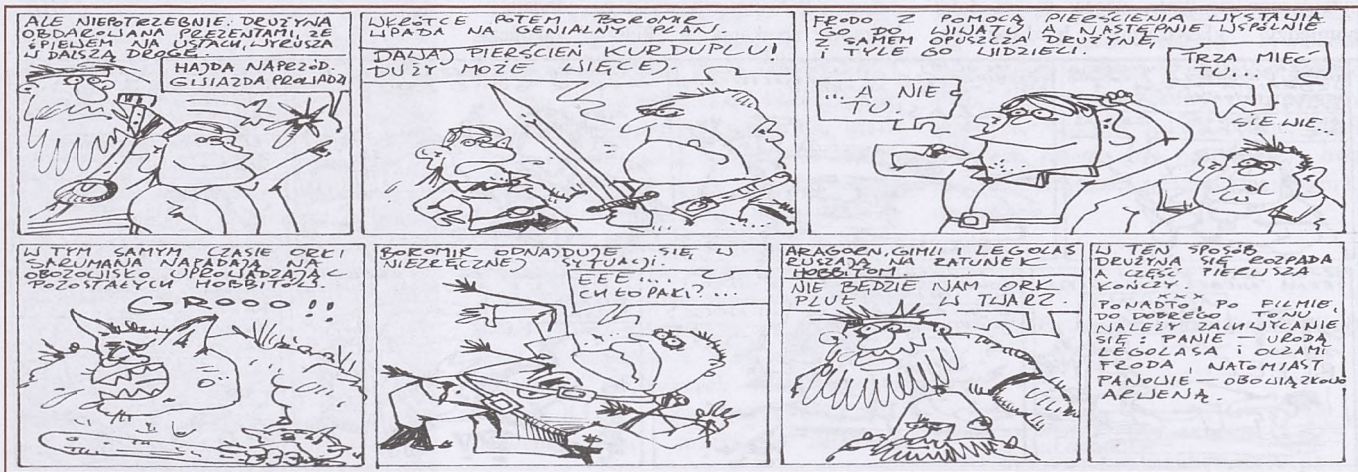
odpowiedzialny jest właściciel lub użytkownik obiektu, czyli w przypadku DS „Piast” zarządzająca nim Fundacja Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak”. Nie budzi wątpliwości fakt, iż dom studencki jest obiektem użyteczności publicznej, a interpretacja celowościowa tego przepisu wydaje się także uzasadniać pogląd, że można go uznać także za placówkę oświatowo-wychowawczą, jest bowiem integralną częścią Uniwersytetu Jagiellońskiego. W związku z tym na jego terenie z mocy wskazanej ustawy obowiązuje zakaz palenia wyrobów tytoniowych. Palenie to może być dopuszczalne wyłącznie w specjalnych pomieszczeniach do tego celu przeznaczonych, czyli tzw. palarniach. Co istotne: z wyraźnego brzmienia ustawy wynika, iż muszą to być odrębne pomieszczenia, a nie tylko wydzielone na korytarzu czy klatce schodowej miejsca przeznaczone do palenia. Pomieszczenia, a więc zamknięte części lokalu oddzielone od innych pomieszczeń ścianami. Wyznaczenie i zorganizowanie takich pomieszczeń jest obowiązkiem właściciela lub użytkownika budynku. W DS. „Piast” takie pomieszczenia nie zostały dotąd wyznaczone, co rzeczywiście stanowi naruszenie spoczywającego na Fundacji obowiązku wynikającego z ustawy. Nie zmienia to jednak faktu, iż palenie na korytarzach domu studenckiego jest zakazane z mocy ustawy i niedopełnienie obowiązku wprowadzenia takiego zakazu w formie administracyjnej przez użytkownika budynku nie zmienia tego stanu rzeczy, a w szczególności nie legalizuje palenia w takich miejscach. Co więcej, art. 13 ustawy wprowadza w stosunku do tego, kto jako właściciel lub użytkownik budynku wbrew przepisom ustawy dopuszcza na podległym mu terenie do palenia tytoniu wbrew zakazom w niej określonym możliwość zastosowania sankcji grzywny.

Inaczej mówiąc: takie zachowanie stanowi wykroczenie i orzeka o nim w trybie przepisów o postępowaniu w sprawach wykroczeń sąd powszechny, a dokładniej wydział karny takiego sądu. W związku z tym wydaje się, że z prawnego punktu widzenia problem czytelniczki jest bardzo prosty. I należy wyrazić nadzieję, że opisany przez nią stan rzeczy powszechny w Piaście i zapewne innych domach studenckich, w najbliższej przyszłości ulegnie zmianie, albowiem stanowi on jawne naruszenie prawa i to o charakterze wykroczenia karanego sądownie... A biorąc pod uwagę fakt, iż ustawa zakazująca palenia w miejscach publicznych obowiązuje od 1996 r. dziwić może tak długotrwałe ignorowanie jej przepisów przez odpowiedzialnego za jej przestrzeganie użytkownika budynku...

Andrzej Stańdo

**Odpowiedź p.o. kierownika DS. „Piast”,
pani Marty Murzańskiej:**

Szanowna Pani,
zostałam poproszona o napisanie komentarza do Pani listu do redakcji „WUJ-a”, w którym porusza Pani problem palenia tytoniu na korytarzach domu studenckiego. Nie kryjąc zdziwienia, że udzielam wyjaśnień za pośrednictwem gazety, a nie osobiście, informuję, że w DS. „Piast” w roku wejścia w życie ustawy zostały wydzielone miejsca, w których można palić wyroby tytoniowe. Miejsca takie znajdują się na każdym półpiętrze. Innym problemem jest natomiast egzekwowanie palenia tytoniu tylko w miejscach do tego wyznaczonych. Jak słusznie starali się wyjaśnić problem 17



16⁰⁰ redaktorzy „WUJ-a”, zgodnie z Ustawą z dnia 9 listopada 1995 roku „O ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych”. Art. 5 pkt 2 i 3: „zabrania się palenia tytoniu poza pomieszczeniami wyodrębnionymi i odpowiednio przystosowanymi (....) w szkołach i placówkach oświatowo – wychowawczych (....) w innych obiektach użyteczności publicznej”

Ze strony administratora budynku, zobowiązuję się do dodatkowego oznaczenia korytarzy DS. „Piast”, tablicami informującymi o zakazie palenia tytoniu poza miejscami do tego wyznaczonymi, nie mam jednak fizycznej możliwości wyegzekwowania takiego zakazu. Należałoby powołać „ciało społeczne”, które systematycznie patrołowałoby korytarze, wylapując nieprzestrzegających prawa, należałoby nakładać na palaczy kary grzywny, czy zapędzać studentów zapalających papierosa do pokoi zaraz po tym, jak pojawią się na korytarzu. A może każdego z papierosem w rękę bądź uściach za pomocą tegoż ciała społecznego wypraszać z budynku lub do niego nie wpuszczać?

Można również jedną z salek imprezowych, przystosowanych kilka lat temu na prośbę Rady Mieszkańców dla celów towarzysko – tanecznych, „przemianować” na palarnię. Proszę mi tylko powiedzieć, jaki palacz będący w szponach nałogu, będzie zbiegał z 7 pietra do piwnic po to, by w specjalnie do tego celu wyznaczonym pomieszczeniu delektować się wątpliwym zapachem i smakiem nikotyny. Chyba tylko ten, co oprócz szponów ma jeszcze skrzydła, bądź uprawia steeping.

Szanowna Pani, myślę że administracyjne egzekwowanie ww zakazu z góry skazane jest na niepowodzenie. Nie pomogą administracyjne groźby, nakazy, czy zakazy. Po palaczach na korytarzach najczęściej pozostają tylko kłęby dymu, nie wiadomo, kogo karać czy upominać. Myślę, że wystarczy kogoś po prostu poprosić, by się przeniósł.

Jedynym nasuwającym mi się słusznym rozwiązaniem jest rozmowa Pani lub moja z konkretną osobą (osobami).

Pragnę zaznaczyć, że nie jestem zwolennikiem palenia tytoniu ani jego zagorzałym przeciwnikiem. Staram się być obiektywna. Akademik to specyficzne miejsce - namiasika domu i jego przeciwieństwo w jednym.

Tytułem puenty przypomnę pozaregulaminową zasadę: „żyj i daj żyć innym”

Z poważaniem
Marta Murzańska
p.o. kierownika DS. „Piast”

MINAŁ ROK OD POWSTANIA INTEGRACYJNEGO KLUBU STUDENTÓW WSCHÓD – ZACHÓD, DZIAŁAJĄCEGO PRZY STOWARZYSZENIU POMOCY POLAKOM NA WSCHODZIE – KRESY

„KRESY”

STUDENCKI KLUB POLONIJNY, MIŁE TOWARZYSTWO I CHARYTATYWNA DZIAŁALNOŚĆ

„KRESY”, to charytatywna organizacja, która pomaga Polakom żyjącym na Ukrainie, Białorusi, Litwie oraz w innych krajach byłego ZSRR. Między stowarzyszeniem a klubem studenckim zawiązała się bardzo przyjazna współpraca. Klub studencki jest komórką strukturalną Stowarzyszenia „KRESY”, i dzięki nim posiada stały lokal, gdzie odbywają się zebrania i spotkania studenckie. Studenci pomagają stowarzyszeniu np. organizując zbiórkę darów na gwiazdkę dla polskich dzieci na Ukrainie. Dary zbieraliśmy przez dwa dni w różnych supermarketach – mówi Marek Szarucki, przewodniczący Integracyjnego Klubu Studentów Wschód – Zachód. Bardzo wzruszająca była ofiarność społeczeństwa krakowskiego. Wychodząc z sklepu dorośli i nawet dzieci przekazywali żywność, słodycze, środki czystości – każdy to, co mógł. Jesteśmy im bardzo wdzięczni za to – dodaje.

Marek pochodzi z Litwy, jest doktorantem Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Żyjąc na Litwie sam również korzystał z pomocy płynącej z Polski. Dlatego studiując w Krakowie, zdecydował przyłączyć się do organizacji, aby w tę sposób dać wyraz wdzięczności.

POMOC ZAWSZE PRZYDATNA

Członkami klubu studenckiego są studenci polonijni (przeważnie z krajów byłego ZSRR), studujący na różnych wydziałach uczelni krakowskich. Część z nich przynależy także do innych klubów studenckich skupiających cudzoziemców, jak Dom Polonii oraz SMOK.

- Do „Kresów” wstąpiłam przed Bożym Narodzeniem, ponieważ widziałam, że ma sens wysilek, który ludzie wkładają w

funkcjonowanie organizacji – mówi Helena, studentka politologii. Przynależność do takiego stowarzyszenia daje mi poczucie wspólnoty oraz pewność, że ktoś mi pomoże w trudnej sytuacji.

Na pomoc organizacji może liczyć każdy zwracający się ze swoim problemem student. Stowarzyszenie pomaga także w znalezieniu dorywczej pracy oraz w miarę swoich możliwości stara się o uzyskanie stypendiów dla najbardziej potrzebujących – znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Jako piloci charytatywnych wyjazdów z darami, członkowie mają możliwość na darmowe przejazdy do domu. Organizujemy spotkania integracyjne np. wspólny oplatek, wycieczki. Wiosną byliśmy w Zakopanem, w październiku na Turbaczu. Korzystamy z ulgowych biletów do Bagateli, Teatru Starego i Słowackiego oraz na koncerty Filharmonii, co nie jest sprawą bagatelną dla studenckich kieszeni – opowiada Marek Szarucki.

PRZYBYWAJĄCE STUDENCI

KRAKOWA!

Integracyjny Klub Studentów Wschód – Zachód liczy ponad 50 osób. Serdecznie zapraszam wszystkich studentów polonijnych, którzy są zainteresowani naszą działalnością. Chcielibyśmy, aby do naszej organizacji dołączyli, nie tylko studenci UJ i AE, ale także studenci innych krakowskich uczelni (AGH, ASP i Politechniki) – zachęca przewodniczący.

„Integrować się” z klubem można pod adresem: ul. Św. Marka 6/2, tel. 429 36 49.

Dariusz Pap

skomentuj ten artykuł
w internecie
www.wuj.bratniak.krakow.pl

NIKT NIE WĄTPI W TO, IŻ COLLEGIUM MEDICUM POSIADA WIELE ZABYTKOWYCH BUDYNKÓW, ALE O TYM, ŻE W ICH SKŁAD WCHODZA TAKŻE STRATEGICZNE OBIEKTY WOJSKOWE, WIEDZA TYLKO NIELICZNI. MAM NA MYŚLI FORT 50, ZNAJDUJĄCY SIĘ NA PROKOCIMIU W POBLIŻU DOMÓW STUDENCKICH CMUJ. FORMALNIE ZOSTAŁ PRZEJĘTY W UŻYTKOWANIE PRZEZ CMUJ I DO DZISIAJ CIERPLIWIE CZEKA NA ZAGOSPODAROWANIE.

FORT 50

Obiekt pamięta czasy monarchii austro-węgierskiej. Z powodu strategicznego położenia Krakowa, w 1850 r. austriacki cesarz podjął decyzję o otoczeniu miasta pierścieniem fortyfikacji. Fort 50 został wybudowany w latach 1882 -1885, według projektu hrabiego Augusta Cabogi. Brał udział w obronie Krakowa w listopadzie i grudniu 1914 r. Później pełnił rolę magazynu, a w końcu popadł w zapomnienie.

Zdaniem specjalistów, jest to jeden z najlepiej zachowanych fortów i niewiele różni się obecnie od swego pierwotnego stanu (przedstawionego na rysunku poniżej). Niestety, uzbrojenia, czyli 18 dział i dwóch karabinów maszynowych, już nie posiada.

Dlaczego fort nie został zagospodarowany? Na przeszkodzie stanął, jak zawsze w przypadku odnowy zrujnowanych zabytków,



CZY KRAKÓW MA ARCHITEKTURĘ? To tytuł wykładu, który 28 II 2002 (godz. 18.30) wygłosi w Bunkrze Sztuki Jacek Purchla – profesor w Instytucie Historii Sztuki UJ i kierownik Rozwoju Miast Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Prowadzi badania nad rozwojem miast, historią społeczną i historią sztuki XIX i XX w. Wydał szereg książek, m.in. „Jak powstał nowoczesny Kraków” i „Historia architektury Krakowa w zarysie”. Wstęp 3 zł.

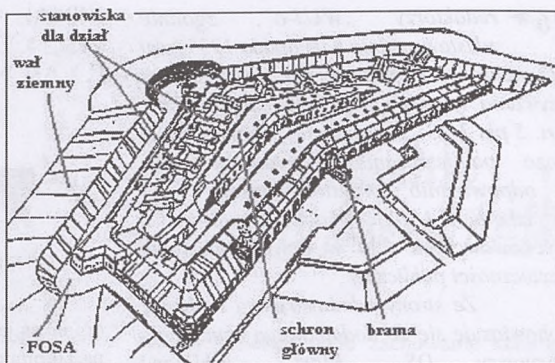
KURS FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ To kolejna propozycja Śródmiejskiego Ośrodka Kultury (ul. Mikołajska 2). Trwa od marca do czerwca. Program przewiduje wykłady teoretyczne, korekty przedstawionych prac, zajęcia w studio fotograficznym i w ciemni oraz plenery. Najlepsze zdjęcia zostaną zaprezentowane na wystawach. Zajęcia w 12-osobowych grupach. Spotkanie organizacyjne 27 II 2002 o godz. 18.00 (KNJ)

ROCK KOBIET. To tytuł przedstawienia dyplomowego studentek IV roku specjalizacji wokally – estradowej krakowskiej PWST. Premiera spektaklu odbędzie się czwartek, 28 lutego o g. 19 na Scenie im. Wyspiańskiego (ul. Straszewskiego 22). Wszystkie studentki tego roku, a jest ich jedenaście, wystąpią w kabaretowym przedstawieniu, prezentującym przeboje polskiej muzyki (nie tylko rockowej) od Ewy Demarczyk po grupę Maanam. Kierownikiem muzycznym (i autorem nowych aranżacji) jest Janusz Grzywacz, reżyserem – Józef Opalski.

KRAKOWSKIE REMINISCENCJE TEATRALNE. 27 edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Alternatywnych rozpocznie się 21 marca. W tym roku zobaczymy m.in. Teatr PROVISORIUM i Kompanię TEATR z Lublina ze spektaklem „Sceny z życia Mitteleuropy”, Teatr CINEMA z Michałowic z przedstawieniem „Miałem taki sen”, krakowski Teatr AKNE Zofii Kalińskiej – „Noc wielkiego sezonu”, Przemysław Wasilkowski – „Lament Doktoris Fausti”, Teatr JEDNEGO WIERSZA z Opola i BIAŁY KLAUN z Krakowa. Wśród teatrów zagranicznych udział swój potwierdził hiszpański Teatr RES DE RES&EN BLANC, czesko – rosyjski Teatr NOVOGO FRONTA, Teatr YAALED z Włoch oraz nieczęsto spotykany na polskich scenach gość z Hongkongu – ZUNI ICOSAHEDRON. Przegląd zakończy się 24 marca. Przedstawienia odbywać się będą w CK ROTUNDA oraz PWST. (AC)

17 brak pieniędzy. Jeżeli nie pojawi się inwestor z dużą ilością gotówki, budynek nie stanie się w najbliższym czasie ani kolejnym laboratorium Instytutu Farmacji, ani filią Katedry Anatomii, ani cokolwiek innym niż teraz: zawilgoconym, zaśmieconym, ukrytym i zapomnianym fortem-staruszkiem, o którego ukrytym życiu wiele może powiedzieć krakowska policja.

Byłoby to doskonale miejsce na lokalizację Klubu Studenckiego z prawdziwego zdarzenia. Jest tam dość miejsca, aby pomieścić pub, sale, w których można zorganizować wystawy, koncerty albo dyskoteki. Potencjalne pokoje hotelowe mogłyby być dodatkowym źródłem dochodu. Tylko jak sprawić, żeby ambitne plany wkroczyły poza strefę gdybania...?



Może założyć Fundusz Odbudowy Fortu albo postawić na Rynku dodatkową skarbonkę? A może wśród czytelników lub sympatyków „WUJ-a” znajdzie się ktoś, kto ma lepszy pomysł albo dużo pieniędzy?

ciotka

JEDNA Z NAJPRZYTULNIEJSZYCH I NAJSYMPATYCZNIJSZYCH GALERII KRAKOWA - KOCIOŁ ARTYSTYCZNY - ZAPRASZA NA WYSTAWĘ KOBIETA W PRZEKROJU XVIII, XIX, XX W. ATMOSFERA TEGO MIEJSCA, MOŻLIWOŚĆ PRZYCUPNIĘCIA NA KRZESŁKU W CELU DŁUŻSZEJ KONTEMPLACJI ORAZ INTERESUJĄCY KOMENTARZ WŁAŚCICIELEK GALERII SPRAWIAJĄ, ŻE NAWET OSOBY NIEZBYT ZAINTERESOWANE SZTUKĄ CHETNIE TU WRACAJĄ.

PORTRET KOBIETY ZAWSZE W MODZIE

Wielkość ekspozycji może nie jest imponująca (20 obrazów), ale za to starannie wybrane płótna w sposób jasny, prosty i przekonujący pokazują nie tylko zmiany w wyglądzie zewnętrznym kobiety na przestrzeni wieków, ale także zmianę stosunku artysty do swojej muzy – od wstrzemięźliwości do niepohamowanej dosłowności i odwagi. Widzimy tu arystokratki i wieśniaczki, młode piękności i staruszkę, przedstawienia reprezentacyjne i odważne akty. Za każdym razem zupełnie inny styl i spojrzenie malarza. A wszystko to na sąsiadujących ze sobą ścianach niewielkiej salki. Pani Elżbieta Czaplińska, współwłaścicielka galerii, zapytana o przyczynę wyboru tego tematu, odpowiada: *Wraca moda na zamówienia portretowe, my pokazujemy, jak były one robione. [...] Mimo że jest wiele doskonałych zdjęć portretowych, obraz zawsze pozostanie obrazem.*

INDYWIDUALNE SPOJRZENIE

Wszyscy dobrze znamy typowe osiemnastowieczne portrety przedstawicieli wysokich sfer (2 obrazy), które pokazują nie człowieka, a majestat i pozycję. O wiele ciekawsze jest więc indywidualne spojrzenie artysty na modelkę, kiedy pokazuje jej czar, urok i blask. Uroda bynajmniej nie jest tu najważniejsza, bo umiejętny ruch pędzla czy kredki potrafi nawet w najdrobniejszych szczegółach uchwylić piękno wewnętrzne.

MUZA W PASTELOWEJ MGLE

Tuż po przekroczeniu progu wystawy wzrok przyciąga obraz Marii Adamus-Biskupskiej. Namalowana kobieta przypomina antyczne popiersie, ustawione z profilu, z chustą na głowie, widziane przez pastelową mgłę. Ciepłe tło z przenikających

się żółci, czerwieni i brązów stanowi wspaniałe obramienie dla jasnej postaci, a zarazem rzuca przepiękne refleksy na delikatnym cieple. Na białej szacie oparły się stonowane odcienie z przewagą różu. Postać malowana smugami, twarz niewyraźna. Jej zamknięte oczy wspaniale korespondują z wrażeniem oglądającego, że kobieta jest tylko sennym zjawiskiem.

DAMA Z PISTOLETEM ZAMIAST IASICZKI

Bardzo ciekawy jest również niewielki, ale jakże absorbujący obraz Jagi Karkoszki. Porównanie tego portretu ze słynną „Dumą z łasiczką” (czyli Cecylią Gallerani) Leonarda da Vinci nasuwa się samo. Podobna kolorystyka szat, podobne upięcie włosów, podobny naszyjnik, podobna poza... Malarka dodała jednak nieoczekiwane atrybuty. Biała chusteczka z wyciętymi otworami na oczy skutecznie zakrywa twarz. Dłonie w rękawiczkach. Zamiast łasiczki, w jednej ręce trzyma pistolet, w drugiej plik banknotów. Aluzja jest bardzo czytelna. Zdaje się wręcz mówić: Mam dość tych wszystkich interpretacji! Wiem ile jestem warta, więc dajcie mi spokój, bo nie zawaham się pociągnąć za spust! Interesujący jest także rozedrgany portret szyjącej babci Zygmunta Gawlika, który stylem nawiązuje do impresjonizmu, a także obrazy „gigantów”: Józefa Mehoffera – przerażona kobieta na czerwonym tle i niedokończony portret Wojciecha Weissza.

Katarzyna N. Jagodzińska

Kocioł Artystyczny, ul. Mikołajska 6
wystawa czynna do 28 II 2002

Pismo Studentów

WUJ

Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów
"BRATNIAK"

Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30-067 Kraków
tel. 6223198; Fax. 638 60 84
e-mail: wuj@bratniak.krakow.pl

Izabela PODPŁOMYK
redaktor naczelny
i.podplomyk@wuj.bratniak.krakow.pl

Agnieszka CYNARSKA-TARAN
z-ca red. naczelnego
a.cynarska@wuj.bratniak.krakow.pl

Paweł ANTOSZEK
redaktor techniczny
p.antoszek@wuj.bratniak.krakow.pl

Michał OLSZEWSKI
korekta
m.olszewski@wuj.bratniak.krakow.pl

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI

Mariusz BIL
Hubert BOŻEK
Andrzej GNIADK
Małgorzata GUT
Tomasz PIKUŁA
Andrzej STAŃDO
Konrad WELPA

RYSOWNIK:
Łukasz DYGOŃ

WSPÓŁPRACOWNICY

Katarzyna Jagodzińska, Dariusz Pap,
Kacper Wańczyk, Łukasz Grzesiczak,
Sylwia Wyszomirska, Grzegorz Rapala,
Marcin Jabłoński, Ola Januchowska,
Stanisława Stachniewicz

STRONA COLLEGIUM MEDICUM
Marcin Szewc, Aleksandra Tyka

Dyżury redakcyjne:
A. Cynarska-Taran - wtorek 11-12
I. Podplomyk - poniedziałek 11-12
M. Olszewski - środa 17-18

DRUK:
Drukarnia DEKA Kraków

Numer zamknięto 27 lutego 2002

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany
tytułów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada. Nie
zamówionych materiałów nie zwracamy.

Biuro Pośrednictwa Pracy i Kwater

dla studentów i absolwentów UJ

przy F.S. i A. UJ „Bratniak”

al. 3 Maja 5/37, tel.: 632 – 75 – 50

Dla wszystkich studentów BEZPŁATNE pośrednictwo
mieszkaniowe oraz pomoc w znalezieniu pracy.

Zostaw swoje dane – zadzwonimy do Ciebie!

Zapraszamy wszystkich studentów,
absolwentów i pracodawców!

Nie podoba Ci się komix?
O bardzo dobrze. Teraz masz szansę
stworzyć własną historię.
Ogłaszamy konkurs na scenariusz.
Nagrody czekają!



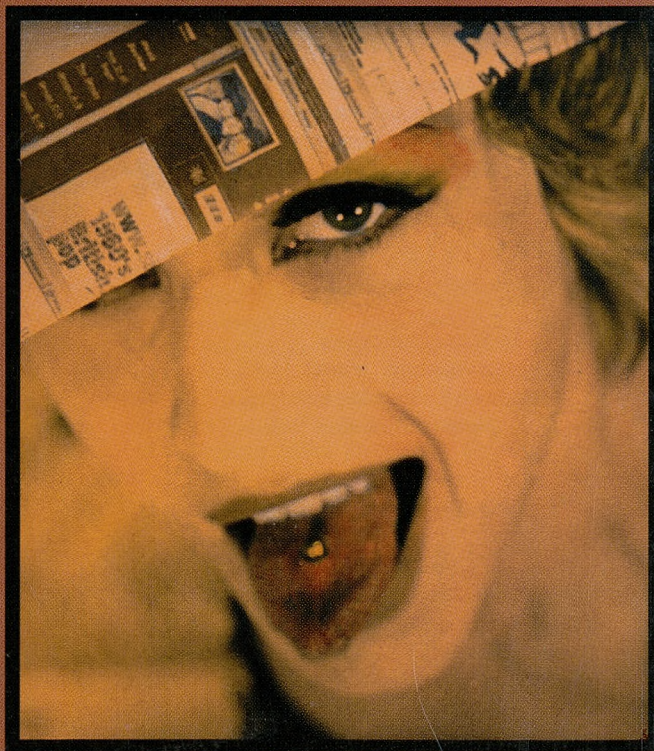
fol. T. Pikula

Bez komentarza

Galeria



ANNA GRECKA



Multikino®

Dobrego Pasterza 128, tel. 617-63-99

www.multikino.pl

Bilety studenckie (od pon. do czw.) **14 zł**
 Bilety grupowe (czły tydzień, powyżej 15 osób) **10 zł**
 Zestaw Multistudent (bilet+popcorn)
 od po. do czw. **15 zł**, pt, sb, nd **18 zł**
 +możliwość zakupu Coca-Coli za **1 zł**

KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY

Krowoderska 8, I piętro

marzec 2002

1 III	pt	17:00	ZŁODZIEJASZEK do datek: SIOSTRY -112'	18:55	IDEALNY MĄŻ -95'	20:35	101 REYKJAVIK -90'
2 III	so	16:00		18:40		20:20	
3 III	nd	16:00		18:40		20:20	
4 III	pn	18:00	IDEALNY MĄŻ	19:40			101 REYKJAVIK
5 III	wt	17:00		18:40	ZŁODZIEJASZEK	20:40	
7 III	cz	17:00	OKF ARSZENIK I STARE KORONKI	19:00	OKF Z ŻYCIA MARIONETEK	20:45	
8 III	pt	18:30	CZEŚĆ TERESKA	20:10	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH		
9 III	so	16:30	OKF Z ŻYCIA MARIONETEK	18:15	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH	20:10	CZEŚĆ TERESKA
10 III	nd	16:30	OKF ARSZENIK I STARE KORONKI	18:30	CZEŚĆ TERESKA	20:10	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH
11 III	pn	17:00	CISZA	18:40	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH	20:35	CZEŚĆ TERESKA
12 III	wt	17:00	-93'	18:40	CZEŚĆ TERESKA	20:30	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH
13 III	śr	19:15	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH	-110'			
14 III	cz	17:00	OKF P ŹRÓDŁO	18:40	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH	20:35	CZEŚĆ TERESKA -95'
15 III	pt	18:00	MUSIMY SOBIE POMAGAĆ -124'	20:10			INNI
16 III	so	17:00	OKF WIECZÓR KUGLARZY	18:40	OKF ŹRÓDŁO	20:15	
17 III	nd	16:30	MUSIMY SOBIE POMAGAĆ	18:40	OKF WIECZÓR KUGLARZY	20:15	-104'
18 III	pn	17:45	INNI	-104'	19:35	BRZUCH ARCHITEKTA	
19 III	wt	18:00	MUSIMY SOBIE POMAGAĆ	20:10		-119'	
20 III	śr	19:15	OKF SZLACHTWO ZOBOWIĄZUJE	-105'			
21 III	cz	17:00	OKF JAK ZABIĆ STARSZĄ PANIĄ	18:25	OKF SZLACHTWO ZOBOWIĄZUJE	20:15	MUSIMY SOBIE POMAGAĆ -124'
22 III	pt	17:00	2001: ODYSEJA KOSMICZNA	19:35	MECHANICZNA POMARAŃCZA	-136'	
23 III	so	15:45	OKF JAK ZABIĆ STARSZĄ PANIĄ	17:10	2001: ODYSEJA KOSMICZNA	19:45	
24 III	nd	17:00	2001: ODYSEJA KOSMICZNA	-149'	19:35	MECHANICZNA POMARAŃCZA	-136'
25 III	pn	17:45		19:35			
26 III	wt	18:00					
27 III	śr	19:15					
28 III	cz	17:30					

MEMENTO

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25 w. 44; BILETY w cenie 10 - 12 zł; KARNET (OKF) - 20 zł za 4 projekcje

P - przed seansem wygłaszana jest prelekcja

ZASTRZEGAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

www.bci.krakow.pl/cmk/paradox

ZNIŻKA DLA STUDENTÓW I LICEALISTÓW - dotyczy (OKF)



PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Teatr GROTESKA, ul. Skarbowa 2,
31-121 Kraków

Ceny biletów: 15 zł - ulgowy,
20 zł - normalny

Bilety do kupienia w kasie Teatru,
tel. (0-12) 633-37-62

www.groteska.pl

02.03.2002 – sobota, godz. 19.00 03.03.2002 – niedziela, godz. 19.00

CYRK MONTHY PYTHONA

„Cyrk Monthy Pythona” to sceniczna, kabaretowa wersja twórczości legendarnej grupy super-komików, znanej całemu światu z kultowego serialu telewizyjnego pt.: „Latający Cyrk Monthy Pythona”, czy nieśmiertelnych komedii „Święty Graal”, „Żywot Briana”. To inteligentny zestaw skeczy i piosenek pozornie nie związanych ze sobą. W całość zespala je szalony, absurdalny humor Monty Pythona. OBSADA: Arkadiusz Jakubik, Jacek Kawalec, Piotr Szewes, Piotr Zelt

09.03.2002 – sobota, godz. 19.00

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

„Granda Maniana”

„To już czwarty program Kabaretu Moralnego Niepokoju. Jest to ostra satyra na współczesną Polskę rozkraczoną na między komunistyczną przeszłością a kapitalistycznym jutrem, bardzo celna i bezkompromisowa. [...] Idźcie na Kabaret Moralnego Niepokoju. Śmiecie się, bo to jest o was samych. Może ten śmiech was wyzwoli, może wpadnie wam do głowy, co zrobić, aby wszystko wróciło w tym kraju na swoje miejsce.

„Roman Pawłowski

16.03.2002 – sobota, godz. 19.00

TEATR KONSEKWENTNY

„Zaliczenie –lekcja”

Spektakl na podstawie: „Zaliczenie”- K. Zanusssi i E. Żebrowski „Lekcja” – E. Ionesco
 Obsada: Agnieszka Czekierda, Adam Sajnuć, Mariusz Bachura, Arkadiusz Wrzesień

17.03.2002 – niedziela, godz. 19.00

KWARTET OKAZJONALNY

23.03.2002 – sobota, godz. 19.00

IRENEUSZ KROSNY

Prześmieszny, ubrany na czarno człowiek, który nic nie mówi, człowiek, który stworzył Teatr Jednego Mima - Ireneusz Krosny. Jego autorski program rozbawi każdego, od dziecka po zawodowego satyryka!



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48
www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

WEEKEND Z TANGIEM

1.03. (piątek)

18.00 20.00: WARSZTATY TANGA
21.00 - 5.00: ROCKOTEKA

2.03. (sobota)

9.00 14.00: *Gielda narciarska*
15.30 - 18.45: WARSZTATY TANGA
19.30: „Tango” reż C. Saura (105')
21.15: IMPREZA TANECZNA

Przegląd twórczości Kena Loacha

3-18 marca 2002

3.03 (niedziela)

9.00 14.00: *Gielda narciarska*
17.30: „Cathy przychodzi do domu”
(Wielka Brytania 1966, 75')
19.00: „Which Side Are You On? Miners Art”
(Wielka Brytania 1984, 50')
20.00: „Czekając na życie” (Wielka Brytania 1967, 114')

5.03. (wtorek)

17.00: „Kes” (Wielka Brytania 1969, 120')
FESTIWAL FILMÓW PRAWNICZYCH
19.00: „Sprawiedliwości stało się zadość” reż. Andre Cayatte

6.03. (środa)

20.00: ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE
prowadzenie: Zbigniew Książek

7.03. (czwartek)

17.00: „Gajowy” (Wielka Brytania 1979, 80') reż Ken Loach

8.03. (piątek)

18.00: WIECZÓR KABARETOWY „Coś dla Kobiet”
„KUZYN” Laureat Grand Prix PaKA'2000
21.00 - 5.00: ROCKOTEKA

9.03. (sobota)

9.00 14.00: *Gielda narciarska*
18.00: Eliminacje do XVIII Przeglądu Kabaretów
PaKA 2002
21.00: IMPREZA TANECZNA

10.03. (niedziela)

9.00 14.00: *Gielda narciarska*
18.00 Eliminacje do XVIII Przeglądu Kabaretów
PaKA 2002

11.03. (poniedziałek)

18.00: „Spojrzenia i uśmiechy”
(Wielka Brytania 1981, 104') reż Ken Loach
20.15: „Wiatr w oczy”
(Wielka Brytania 1993, 90') reż Ken Loach

12.03. (wtorek)

17.00: „Holota” („Riff-Raff”)
(Wielka Brytania 1991, 94') reż Ken Loach
FESTIWAL FILMÓW PRAWNICZYCH:
19.00: „Krótki film o zabijaniu”
(Polska 1988, 100'), reż. Krzysztof Kieślowski

15.03. (piątek)

21.00 - 5.00: ROCKOTEKA

16.03. (sobota)

9.00 14.00: *Gielda narciarska*
18.00: Eliminacje do XVIII Przeglądu Kabaretów
PaKA 2002
21.00: IMPREZA TANECZNA

17.03. (niedziela)

9.00 14.00: *Gielda narciarska*
18.00 Eliminacje do XVIII Przeglądu Kabaretów
PaKA 2002

18.03. (poniedziałek)

18.00: „TAJNE AKTA”
(WIELKA BRYTANIA 1990, 117') reż Ken Loach
20.00: „JESTEM JOE”
(WIELKA BRYTANIA 1998, 105') reż Ken Loach

Amerykański film czarny

19 marca 14 kwietnia

19.03 (wtorek)

18.00: „Sokół maltański” (USA 1941, 100'), reż. John Huston
20.00: *Rebeka*
(Wielka Brytania 1941, 130'), reż. Alfred Hitchcock

25.03. (poniedziałek)

18.00: „Urzeczona” (USA 1945, 111'), reż. Alfred Hitchcock
20.00: „Kręte schody” (USA 1946, 83'), reż. Robert Siodmak

26.03. (wtorek)

18.00: „Brutalna siła” (USA 1947, 98'), reż. Jules Dassin
20.00: „Nagie miasto” (USA 1948, 96'), reż. Jules Dassin

27.03. (środa)

18.00: „Kobieta w oknie” (USA 1944, 99'), reż. Fritz Lang

XXVII Międzynarodowy Festiwal Teatrów Alternatywnych Krakowskie Reminiscencje Teatralne - 21 24 marca 2002

ROTUNDA

21 marca

PWST

Teatr YAALED (Włochy), „Samotność pól bawełnianych

PWST

Teatr Studentów PWST (Kraków) - „Rock Kobiet
RES DE RES&EN BLANC (Hiszpania), „TREMLOLO”

PWST

„The Life and Times of Louis I. Kahn” Przemysław WASILKOWSKI (Wrocław) „Lament Doctoris Fausti”

Teatr Zamknięty

PLENER

22 marca

Teatr ACADEMIA (Warszawa) „Równia”

Teatr NOVOGO FRONTA (Czechy) „THE PRIMARY SYMPTOMS OF NAME LOSS”

Teatr CINEMA (Michałowice), „Miałem taki sen”

Teatr Jednego Wiersza (Opole) „Z pamięci”

Teatr PROVISORIUM i Kompania TEATR (Lublin) - „Sceny z życia Mitteleuropy”

Teatr KTO (Kraków) „Zapach czasu”

Teatr KOMUNA OTWOCK (Warszawa) „Design” Grupa MaMa (Kraków) „Transiluminacja II”

24 marca

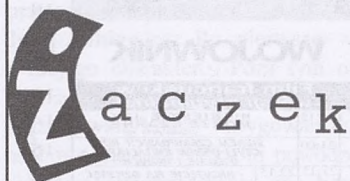
Teatr BIAŁY KLAUN” (Kraków) „Śnienie”

Wkładka Programowa

Ciekawy koncert? Wystawa?
Spektakl? A może film?
Wszystko znajdziesz
w informatorze
kulturalnym

KARNET

a także w
CENTRUM INFORMACJI
KULTURALNEJ
przy ul. św. Jana 2,
czynnym pn. - pt. 10.00 - 18.00
sb. 10.00 - 16.00



Al. 3 Maja 5
tel. 622 11 67



MARZEC W KLUBIE "ŻACZEK"

Data	Program	Godzina
1 III (piątek)	MARCOWE MIGDAŁY wieczór z polską muzyką rockową	21:00
2 III (sobota)	MARCOWE MIGDAŁY wieczór z polską muzyką rockową	21:00
3 III (niedziela)	Jarosław Śmietana - git., Adam Czerwiński - dr. oraz gość specjalny HARVIE SWARTZ - bass Bilety w cenie 10 zł/15 zł do nabycia w barze Klubu i przed imprezą	19:00
5 III (wtorek)	Spotkania Stowarzyszenia Reverse warsztaty muzyczne oraz konwersacje języka angielskiego	18:00
6 III (środa)	Środowe koncerty jazzowe ANDRZEJ CHOCHÓŁ & ADAM WENDT GROUP (A. Chochół – git., A. Wendt – sax, M. "Motyl" Motylski lub R. Luty – perk., G. Stepień – bass) Bilety w cenie 5 zł/10 zł do nabycia w barze klubu i przed imprezą	21:00
8 III (piątek)	DZIEŃ KOBIET PRZEZ CAŁY ROCK – impreza taneczna oraz koncert zespołu "SEVEN – B"	21:00
9 III (sobota)	Taneczne weekendy	21:00
12 III (wtorek)	Spotkania Stowarzyszenia Reverse warsztaty muzyczne oraz konwersacje języka angielskiego	18:00
13 III (środa)	Środowe koncerty jazzowe: WALK AWAY – A. WENDT - saksofony, B. MASELI - wibrafon, T. GRABOWY – bass, K. ZAWADZKI- perkusja, leader Bilety w cenie 5 zł/10 zł do nabycia w barze klubu i przed imprezą	21:00
16 III (sobota)	I Ogólnopolski Złot Fanów Muzyki Synth - Pop i Electro Bilety do nabycia w siedzibie Samorządu Studentów UJ i przed imprezą	21:00
17 III (niedziela)	– DZIEŃ ŚW. PATRYKA - CZYLI PIWO I MUZYKA!	17:00
19 III (wtorek)	JÓZEF NIE DARUJE WAM TEJ NOCY... – impreza taneczna	21:00
20 III (środa)	"A WIOSNA PRZYSZŁA PIESZO..." - promocja dla zodiakalnych Ryb i Baranów - symboliczne topienie Marzanny	21:00
21 III (czwartek)	„A WIOSNA PRZYSZŁA PIESZO..." - koncert zespołu "ŻANDARM" Wstęp wolny	
22 III (piątek)	WIELKANOCNY KOSZYK PEŁEN NIESPODZIANEK – promocje i degustacje!	20:00
23 III (sobota)	WIELKANOCNY KOSZYK PEŁEN NIESPODZIANEK – promocje i degustacje!	20:00
31 III – 1 IV- WIELKANOC - Klub nieczynny od 29. 03 - 02.04		

Wkładka Programowa